ŚRODA |23|08|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA

137 LAT

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 2 368 NR 159 (21111)

WIĘCEJ PIENIĘDZY DLA SENIORÓW

fot. PAP/Piotr Polak

SPORT CODZIENNIE

ZNICZ ZNÓW MA MOC I GRA O AWANS \21

JANUSZ BUCHOLC WRÓCIŁ DO DOMU \22

FUTSALOWA LIGA MISTRZÓW W LUBAWIE! \23

ISSN 0137-9127

9 770137 912033 34

MIASTA CHCĄ BLIŻEJ, WIEŚ DALEJ \4

LEŚNICY PRZEKAZALI 400 TYSIĘCY SZPITALOWI \5

GENERAŁ Z NIDZICY ODPOWIADA ZA ROZWÓJ ARTYLERII W POLSCE \6

NIE ZASYPIA GRUSZEK W POPIELE \12

ZRÓB PREZENT BLISKIM!
ZAPRENUMERUJ
DLA NICH

kupgazete.pl 89 539 76 65

E-WYDANIE GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

1223otbp-A-K

eprasa.pl f31fca180b

PIERWSZA OD 15 LAT WIZYTA PREZYDENTA PORTUGALII W POLSCE

Poprosiłem prezydenta Portugalii o niezaprzestawanie pomocy jego kraju dla Ukrainy, zarówno tej militarnej, jak i humanitarnej – powiedział prezydent Andrzej Duda po spotkaniu z prezydentem Marcelo Rebelo de Sousą.

Portugalski prezydent przebywa w Polsce z oficjalną wizytą. Przed południem we wtorek na dziedzińcu Belwederu odbyła się ceremonia powitania prezydenta de Sousy przez prezydenta Andrzeja Dudę, później miała miejsce rozmowa obu prezydentów.

Jak powiedział prezydent Duda podczas spotkania obu prezydentów z mediami po tych rozmowach, ich tematyka dotyczyła m.in. sytuacji wokół Polski, rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz kwestii ukraińskich uchodźców w Polsce.

– Poprosiłem pana prezydenta o niezaprzestawanie pomocy dla Ukrainy, zarówno tej militarnej, jak i humanitarnej. Podziękowałem za dotychczasową pomoc ze strony Portugalii, za wsparcie, które również przez Polskę było przekazywane Ukraińcom, naszym sąsiadom w postaci chociażby pomocy humanitarnej – zaznaczył prezydent Duda.

Jak przekazał, mówił także „o konieczności realizacji stałej polityki sankcji wobec Rosji i podejmowania wszelkich działań w celu przymuszenia Rosji do zaprzestania agresji i do opuszczenia międzynarodowo uznanych terytoriów Ukrainy, zaprzestania okupacji Ukrainy". – Oczywiste jest dla nas to, że jeśli ta wojna ma się zakończyć przywróceniem prymatu prawa międzynarodowego, to Rosja musi nie tylko zaprzestać agresji, a wojna musi zostać zakończona, ale przede wszystkim Ukraina musi odzyskać kontrolę nad swoimi międzynarodowo uznanymi granicami – wskazał polski prezydent, który dodał, że rozmowa dotyczyła także m.in. współpracy polsko-portugalskiej. – Wyraziłem radość ze zwiększających się obrotów gospodarczych między naszymi krajami. One wzrosły w ubiegłym roku o 13 proc. i przekroczyły już 3 mld euro – wskazał prezydent Duda.

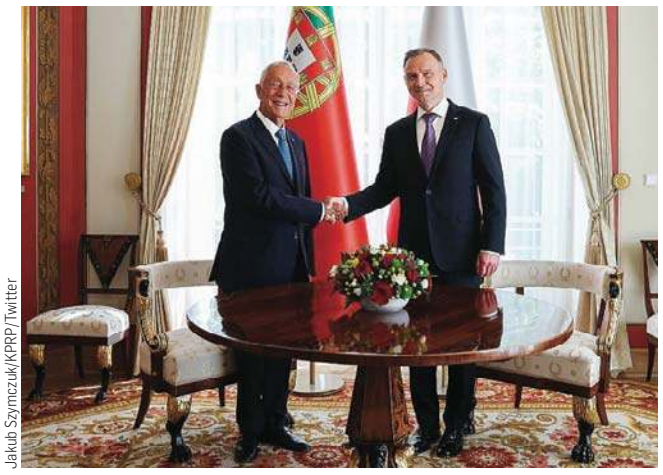
Jakub Szymczuk/KPRP/Twitter

Prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa i prezydent Polski Andrzej Duda

– Oba nasze kraje są członkami UE, NATO i ONZ. Członkostwo w tych organizmach to nie jest czysty protokół. Oznacza, że jesteśmy jednością we wszystkim, co jest ważne. Szczególnie w sprawach, które są związane z wartościami NATO i UE – pokój, solidarność, konwergencja, pomoc krajom, w których rządy są rządami nieodpowiadającymi naszej wizji. To, co ma miejsce w Polsce, to, co ma miejsce na wschodnich granicach UE i NATO, jest tak samo ważne, jak to, co ma miejsce na zachód od Unii Europejskiej i NATO lub na północ czy też na południe – mówił Marcelo Rebelo de Sousa, który podkreślił, że „jesteśmy jednością, jesteśmy solidarni, nie wahamy się". – Rozumiemy pewien niepokój Polski i solidaryzujemy się z tym niepokojem. Jesteśmy gotowi do pomocy we wszystkim, co związane jest z sytuacją na granicy UE, NATO, ale również na innych granicach, na północy z krajami bałtyckimi. Jesteśmy uważni i solidarni, gotowi do działania – zadeklarował.

Prezydent Portugali powiedział, że spacerując w poniedziałek, spotkał bardzo serdecznych Polaków, ale również Ukraińców. Jak mówił, wszyscy oni wyrażali wdzięczność Polsce za działania humanitarne.

Wskazał, że Portugalczycy rozumieją, „co to znaczy musieć opuścić ojczyznę, która jest najechana przez agresora, przez Rosję". – Dobrze wiedzieć, że są tacy, takie kraje, które pomagają tym najechanym, tym uchodźcom na różnych polach, obszarach – wojskowym, gospodarczym, humanitarnym, finansowym – mówił Marcelo Rebelo de Sousa.

Ocenił, że „Portugalczycy i Polacy podobnie działają i myślą". – Będą podobnie działać i myśleć, bo nie możemy przyzwolić na to, żeby Karta Narodów Zjednoczonych, prawa człowieka były łamane. Chcemy doprowadzić do tego, aby Ukraina odzyskała swoją niezależność, swoją niezawisłość, jako niezależny kraj. Możemy tego dokonać dzięki solidarności w zakresie nieakceptowania łamania wartości wspólnoty międzynarodowej – zaznaczył i podziękował Polsce za „trudną rolę, jaką odgrywała i odgrywa do tej pory w imię podstawowych wartości europejskich, NATO-wskich, ONZ-owskich, na wszystkich".

ŹRÓDŁO: PAP

ROSYJSCY ŻOŁNIERZE SĄ „W STANIE WOJNY" ZE SWOIMI DOWÓDCAMI?

Niedobór uzbrojenia i sprzętu wojskowego, a także niski poziom morale pozostają głównymi problemami rosyjskich sił inwazyjnych walczących na Ukrainie; na niektórych odcinkach frontu żołnierze agresora wręcz przyznają, że są „w stanie wojny" ze swoimi dowódcami – poinformował w najnowszym raporcie amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW).

Doniesienia na temat braków poszczególnych rodzajów broni napływają z różnych kierunków operacyjnych i dotyczą m.in. lekkich pojazdów opancerzonych i łodzi, dział artyleryjskich oraz haubic. Słabą stroną najeźdźców jest również mentalność dowódców, którzy nakładają na swoich podwładnych kary za najdrobniejsze wykroczenia, w tym administracyjne. Wszystkie te czynniki powodują, że morale w rosyjskiej armii systematycznie się obniża – przekazał think tank, powołując się na tzw. blogerów wojskowych z Rosji, czyli komentatorów popierających inwazję i politykę Kremla.

Z drugiej strony, jak zauważył ISW, na korzyść agresora działa czas. Impas na froncie, po części wynikający z opóźnień w dostarczaniu Ukrainie wsparcia militarnego z Zachodu, umożliwia Rosjanom wyciąganie wniosków z wcześniejszych błędów i skuteczną modyfikację taktyki nawet mimo systemowych problemów w armii.

PAP/EPA/Sergei Ilnitsky

ISW mówi o niskim morale w rosyjskiej armii

Ośrodek analityczny potwierdził, że ukraińskie wojska odniosły w niedzielę i poniedziałek lokalne sukcesy w pobliżu miejscowości Robotyne i Mała Tokmaczka w obwodzie zaporoskim, natomiast próby rosyjskich kontrataków na tym obszarze zakończyły się niepowodzeniem. W tym kontekście ISW przypomniał swoje wcześniejsze oceny, że ewentualne przełamanie przez Ukraińców linii obronnych wroga pod Robotynem może umożliwić im przejście do natarcia na mniej zaminowanych terenach.

Od pierwszych dni czerwca w obwodach zaporoskim i donieckim na południu i wschodzie kraju trwa kontrofensywa przeciwko rosyjskim wojskom. Ukraińska armia, która musi pokonywać wielowarstwowe linie fortyfikacji przeciwnika, w tym pola minowe, odnotowała jak dotąd ograniczone sukcesy. Władze w Kijowie potwierdziły odzyskanie kontroli nad około 10 miejscowościami, głównie na zachodzie regionu donieckiego.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Mieszko Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 75 04

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl f31fca180b

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Szef rządu podczas spotkania z seniorami przypomniał, że czternasta emerytura jest świadczeniem stałym, gwarantowanym przez ustawę

fot. gov.pl.

WYŻSZE „CZTERNASTKI" BĘDĄ WE WRZEŚNIU

DOBRA WIADOMOŚĆ DLA SENIORÓW. SĄ DWA ROZPORZĄDZENIA W SPRAWIE TERMINU WYPŁATY „CZTERNASTEK" ORAZ OKREŚLAJĄCE WYSOKOŚĆ DODATKOWEGO ŚWIADCZENIA DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW. „CZTERNASTKA" WYNIESIE 2650 ZŁ BRUTTO, A PIENIĄDZE TRAFIĄ NA KONTA JUŻ WE WRZEŚNIU.

Wczoraj premier Mateusz Morawiecki podpisał dwa rozporządzenia: o terminie wypłaty „czternastek" oraz określające wysokość dodatkowego świadczenia dla emerytów i rencistów. Rząd zwlekał z podaniem daty wypłaty „czternastek". Niektórzy przewidywali, że szykuje się jakaś wielka niespodzianka. I nie pomylili.

Lider PiS Jarosław Kaczyński ogłosił w minioną niedzielę, że w tym roku „czternastka" będzie wyższa niż minimalna emerytura i wyniesie 2200 zł netto.

— Otóż, jak wiecie państwo, ustaliliśmy już – i jest to już zawarowane prawnie – że tzw. czternasta emerytura jest już świadczeniem stałym. Ale jest także pytanie, ile ona, w roku zmniejszającej się, ale jednak wciąż wysokiej inflacji, będzie wynosiła. Otóż będzie wynosiła 2,2 tys. zł netto — zapowiedział w minioną niedzielę w Paradyżu wicepremier Jarosław Kaczyński.

Jak dodał lider PiS, taka kwota będzie obowiązywać wszystkich seniorów mających emerytury i renty do 2900 zł brutto. Przy wyższych świadczeniach „czternastka" będzie pomniejszana na zasadzie „złotówka za złotówkę".

I zaczęło się przeliczanie, ile kto dokładnie dostanie „czternastki" i co najważniejsze, seniorzy chcieli wiedzieć, kiedy pieniądze trafią na ich konta. Już wszystko wiemy. Premier Mateusz Morawiecki podpisał wczoraj dwa rozporządzenia w sprawie wysokości i terminu wypłat 14. emerytur.

— Dzisiaj mam dwie kolejne dobre wiadomości dla naszych seniorów. Rano odbyło się posiedzenie Rada Ministrów i tam podjęliśmy decyzję, że wypłata 14. emerytury zacznie się w połowie września i będzie wynosiła ok. 2650 zł brutto — powiedział premier Morawiecki podczas wczorajszej wizyty w Solcu nad Wisłą. I dodał: — To ważne wsparcie dla domowych budżetów seniorów. Czternastą emeryturę wypłaciliśmy po raz pierwszy w 2021 r. Miało to być jednorazowe świadczenie – w związku z wojną na Ukrainie i wywołanym przez nią wzrostem inflacji. Jednak ze względu na ogromne potrzeby seniorów postanowiliśmy wypłacać to świadczenie co roku — powiedział premier.

Jednak nie wszyscy emeryci otrzymają tyle samo „czternastki", bo zgodnie z zapowiedziami, zresztą tak jak w ubiegłym roku, będzie obowiązywał próg dochodowy.

1. Emeryci, których świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto, otrzymają „czternastkę" w pełnej wysokości, a więc 2650 zł brutto.

2. Powyżej kwoty 2900 zł brutto będzie obowiązywała zasada „złotówka za złotówkę", czyli czternasta emerytura będzie proporcjonalnie pomniejszana o kwotę przekroczenia progu.

Dla przykładu, jeśli ktoś dostaje np. 3000 zł emerytury, to jego „czternastka" będzie pomniejszona o 100 zł, czyli wyniesie 2550 zł brutto. W każdym przypadku kwoty na rękę będą różne, bo od „czternastki" zostanie pobrana zaliczka na podatek dochodowy (12 proc.) oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne (9 proc.).

Także zasada „złotówka za złotówkę" oznacza, że seniorzy, którzy otrzymują świadczenie wyższe niż 5500 zł brutto, nie zobaczą ani złotówki z czternastej emerytury. Zgodnie z przepisami bowiem minimalna kwota czternastej emerytury wynosi 50 zł brutto, czyli 39,50 zł netto. Jeżeli kwota będzie niższa niż 50 zł brutto, to 14. emerytura nie zostanie wypłacona.

Jednak gdyby nie decyzja, że „czternastka" w tym roku będzie wyższa, to granicą, powyżej której nie byłaby wypłacana, była kwota 4438,44 zł brutto. Po podniesieniu do 2650 zł brutto „czternastka" na rękę wyniesie od 2002,50 zł do 39,50 zł.

ZGODNIE Z UCHWALONĄ NIEDAWNO USTAWĄ O DODATKOWYM ROCZNYM ŚWIADCZENIU „CZTERNASTKA" BĘDZIE WYPŁACANA CO ROKU, TAK JAK „TRZYNASTKA". MA WYNOSIĆ NIE MNIEJ NIŻ MINIMALNA EMERYTURA, ALE RADA MINISTRÓW MOŻE PODWYŻSZYĆ TĘ KWOTĘ, CO MIAŁO MIEJSCE WŁAŚNIE TERAZ.

„Czternastka" jest wolna od potrąceń, np. zajęć komorniczych. Nie będzie wliczać się do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy 500+ dla niesamodzielnych.

Tak jak wcześniej, „czternastki" seniorzy dostaną wraz z bieżącą emeryturą czy rentą. Kwota przelewu będzie po prostu wyższa.

— „Czternastki" nie otrzymają osoby ze świadczeniem, którego wypłata będzie zawieszona na dzień badania prawa do niej, np. z powodu przekroczenia limitów dorabiania — wyjaśniła Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Dodatkowe świadczenia weszły na stałe do kalendarza wypłat ZUS. I co istotne, kwoty będą waloryzowane, tak samo jak wszystkie inne świadczenia.

OLSZTYŃSKI LEKARZ WYSTARTUJE Z LISTY PIS DO SENATU?

Według informacji uzyskanych przez „Gazetę Olsztyńską" w wyborach do Senatu z list Zjednoczonej Prawicy wystartuje doktor Zbigniew Purpurowicz, który jest znanym w całym regionie urologiem i ordynatorem w olsztyńskim szpitalu miejskim.

— Zgłosiliśmy kandydaturę doktora Zbigniewa Purpurowicza do naszej centrali — powiedziała nam poseł Iwona Arent, która zastrzega, że kandydatura musi być jeszcze oficjalnie zatwierdzona przez władze partii.

Jak nieoficjalnie ustaliła „Gazeta Olsztyńska", lokalne struktury PiS i sympatycy tej partii kończą zbieranie podpisów niezbędnych do zgłoszenia swojego kandydata w wyborach do Senatu okręgu olsztyńskim. Doktor Purpurowicz we wtorek był dla nas nieuchwytny. Jego kandydatura ostatecznie przecina spekulacje na temat nieoficjalnego porozumienia PiS z niezależną senator Lidią Staroń, według których rządzące ugrupowanie miało nie wystawiać własnego kandydata, żeby ułatwić ponowną elekcję obecnej senator z Olsztyna.

Posłanka Iwona Arent zapowiedziała, że lista kandydatów PiS do Sejmu z Warmii i Mazur zostaną podane do publicznej wiadomości zaraz po oficjalnym zatwierdzeniu przez władze partii. Swojego kandydata do Senatu z Olsztyna (w województwie są cztery okręgi wyborcze do wyższej izby parlamentu) wcześniej zaprezentowała Konfederacja, która będzie reprezentował Janusz Prucnal, a także partie tworzące tzw. blok senacki opozycji, który będzie reprezentowała obecna wiceprezydent Olsztyna Ewa Kaliszuk.

Wczoraj swoje listy oficjalnie zaprezentowała Trzecia Droga, a więc koalicja PSL i Polska 2050.

Wchodząc w koalicję z ugrupowaniem Szymona Hołowni, ludowcy musieli podzielić się okręgami wyborczymi ze swoim koalicjantem. Zgodnie z decyzją władz PSL okręg 35 (olsztyński) „przypadł" ludowcom, a okręg 34 (elbląski) — Polsce 2050.

Jeśli chodzi o nasz region, to nie ma niespodzianek na listach. Zgodnie z tym, co już wcześniej pisaliśmy, z „jedynką" w okręgu olsztyńskim wystartuje obecna posłanka PSL Urszula Pasławska. Listę Trzeciej Drogi w okręgu elbląskim otworzy z rekomendacji Polski 2050 Rafał Ryszczuk, burmistrz Kisielic. Drugi na liście jest obecny poseł PSL z okręgu elbląskiego Zbigniew Ziejewski. I na pewno ma duże szanse na zdobycie mandatu.

W przypadku Senatu wspólnym kandydatem ludowców, Lewicy i KO w okręgu 85 (Ostróda – Iława) jest Gustaw Marek Brzezin, obecny marszałek województwa.

Wcześnie swoje listy przedstawiły już Konfederacja, Lewica i Koalicja Obywatelska.

SK, AM

eprasa.pl f31fca180b

MIASTA CHCĄ BLIŻEJ, WIEŚ DALEJ

Droga S5 połączy nasz region przez Ostródę z Wrocławiem. Jednak dla Iławy czy Nowego Miasta ważniejsze jest to, żeby biegła jak najbliżej nich. Bo to oznacza inwestycje. Z kolei mieszkańcy wsi chcą ją odsunąć od swoich pól i domów.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

Który wariant wybiorą drogowcy?

Przebieg drogi ekspresowej S5 na terenie powiatów nowomiejskiego i iławskiego wzbudza wiele emocji. Nastroje mieszkańców są różne, zdania podzielone, a bezdyskusyjne zalety jakiegokolwiek z wariantów nie są oczywiste.

Argumenty samorządowców, przedsiębiorców, mieszkańców i rolników są różne, wszystkie tak samo ważne. Można się było o tym przekonać podczas spotkań informacyjnych, które odbyły się w Lubawie, Biskupcu, Nowym Mieście i Iławie. Na spotkaniach tych uczestnicy zostali poinformowani o możliwości pobrania i wypełnienia formularzy ankiet, w których mogą wyrazić swoją opinię na temat wariantów przebiegu drogi ekspresowej S5 oraz zgłosić uwagi i wnioski do proponowanych rozwiązań projektowych.

Najwięcej głosów za W2

Wypełnione ankiety należało dostarczyć do GDDKiA. Wiadomo, że mieszkańcy miasta i gminy Lubawa nadesłali ich najwięcej. Wynik nie dziwi, przecież to w Lubawie prowadzona była, przez lubawski samorząd, kampania zachęcająca mieszkańców do złożenia ankiety i poparcia wariantu W2, czyli tego najbliższej miasta.

Z raportu spółki Trakt, która na zlecenie GDDKiA Oddziału w Olsztynie przygotowuje STEŚ (studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowe) dla tej inwestycji, wynika, że w sumie złożono 5594 ankiet. Duża liczba mieszkańców z miasta Lubawa, gminy wiejskiej Lubawa oraz gmin sąsiadujących podpisała postulat o jednakowej treści, dotyczący budowy drogi S5 według wariantu W2.

Ten wariant (przypomnijmy, biegnący najbliżej Lubawy) uzyskał 1440 głosów na 1476 ankiet w mieście Lubawa, w gminie wiejskiej Lubawa odpowiednio 434 głosy na 1347 ankiet, w pozostałych gminach, sąsiadujących z inwestycją – 140 głosów na 191 ankiet, innych rejonach – 81 głosów.

Łącznie 2095 ankiet zawiera poparcie dla wariantu „lubawskiego", najwięcej ze wszystkich proponowanych przebiegów tej drogi.

Zatem W2 wygrała, ale to jeszcze nic nie znaczy, bo jak podkreśla Karol Głębocki z GDDKiA, każdy głos społeczny w procesie przygotowania inwestycji jest ważny i jednocześnie nie można traktować ankiet jako plebiscytu, w którym miałby zwyciężyć ten wariant inwestycji, który otrzyma najwięcej głosów mieszkańców.

— Wyniki działań informacyjnych oraz informacji zwrotnej od społeczeństwa będą rozpatrywane całościowo, łącznie z uwagami, jakie mieszkańcy przekazali podczas cyklu spotkań. Liczba ankiet wyrażających poparcie i/lub sprzeciw dla określonych wariantów również zostanie wzięta pod uwagę, ale nie będzie czynnikiem jedynym czy przesądzającym. Warto też pamiętać, że ostateczny wybór wariantu nastąpi w oparciu o analizę kilku kryteriów: kryterium społecznego, ale też środowiskowego, ekonomicznego, ruchowego czy technicznego. W tym momencie wszystkie trzy warianty są rozpatrywane jako równorzędne, wybór określonego wariantu nastąpi po zakończeniu prac projektowych i wykonaniu analizy wielokryterialnej — zaznacza Karol Głębocki.

Wieś i miasto mają różne zdania

Wyniki ankiet odwzorowują nastroje, które można było zaobserwować podczas spotkań informacyjnych. Mieszkańcy i władze samorządowe są zainteresowani budową drogi S5 pod warunkiem, że nie będzie ona naruszać ich własności i/lub powodować negatywnego oddziaływania na ich najbliższe środowisko czy też na przykład powodować utrudnienia komunikacyjne.

Mieszkańcy gmin wiejskich, przez które przechodzą proponowane warianty, wskazywali jako najkorzystniejsze warianty omijające tereny, które zamieszkują. Przykładowo mieszkańcy gmin wiejskich Nowe Miasto Lubawskie i Biskupiec najczęściej opowiadali się za budową S5 w wariancie W1, który jest najbardziej oddalony od terenów tych gmin.

Przedstawiciele władz samorządowych są zainteresowani przebiegiem S55 w bliskim sąsiedztwie takich ośrodków jak Iława, Nowe Miasto Lubawskie i Lubawa ze względu na oczekiwane korzyści gospodarcze wynikające z powstania drogi ekspresowej.

Przykładowo władze i mieszkańcy Lubawy i Nowego Miasta Lubawskiego opowiadali się za wariantem W2, który przebiega najbliżej Lubawy i Nowego Miasta Lubawskiego. Postulowali też o lokalizację węzłów jak najbliżej ośrodków zlokalizowanych w sąsiedztwie wariantu W2. Natomiast władze i mieszkańcy Iławy optowali za wariantem W1 lub alternatywnymi (społecznymi) wariantami w korytarzu istniejącej DK16 oraz budową dodatkowych węzłów jak najbliżej Iławy.

Teraz ruch należy do drogowców, którzy muszą wybrać przebieg drogi, a potem uzyskać dla niego decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach. Jeżeli ta będzie pozytywna, przyjdzie czas na ogłoszenie przetargu.

REKLAMA

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:
1) dla terenu położonego w obrębie Stare Jabłonki, gmina Ostróda;
2) dla terenu położonego w obrębie Wyżnica oraz obrębie Szyldak, gmina Ostróda;
3) dla części działki ewid. nr 3103, obręb Mała Ruś, gmina Ostróda;
4) dla działek ewid. nr 107/1, 107/2, obręb Kajkowo, gmina Ostróda

Na podstawie art. 17 pkt 1) ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r. poz. 977) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.)

z a w i a d a m i a m

o podjęciu przez Radę Gminy Ostróda:
1) uchwały nr LXX/540/2023, z dnia 31 lipca 2023 r., w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Stare Jabłonki, gmina Ostróda;
2) uchwały nr LXV/500/2023, z dnia 24 marca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie Wyżnica oraz obrębie Szyldak, gmina Ostróda;
3) uchwały nr LXX/541/2023, z dnia 31 lipca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części działki ewid. nr 3103, obręb Mała Ruś, gmina Ostróda;
4) uchwały nr LXX/542/2023, z dnia 31 lipca 2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek ewid. nr 107/1, 107/2, obręb Kajkowo, gmina Ostróda

oraz o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dot. ww. planów miejscowych.

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją ww. spraw w Urzędzie Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda, w godzinach pracy Urzędu w pokoju 312 oraz **składać wnioski do ww. projektów dokumentów:**
1) w formie pisemnej na adres: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda;
2) w formie elektronicznej za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@gminaostroda.pl;
3) w formie ustnej do protokołu w Urzędzie Gminy Ostróda

w terminie 21 dni od ukazania się niniejszego obwieszczenia/ogłoszenia.
Wnioski można wnosić również przy użyciu gotowego formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej. Wnoszący wnioski podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby. Wniosek powinien zawierać dodatkowo oznaczenie przedmiotu wniosku oraz nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Ostróda.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia nr 2016/679 informuję, że pełny zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej http://www.bip.gminaostroda.pl w zakładce „Urząd Gminy" – „Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania i ochrony danych osobowych", oraz w siedzibie administratora.

Wójt Gminy Ostróda

17923stzo-a-M

eprasa.pl f31fca180b

LEŚNICY PRZEKAZALI 400 TYSIĘCY SZPITALOWI DZIECIĘCEMU

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie Adam Roczniak, który przekazał wczoraj symboliczny czek, podkreślił, że szpital wykorzysta tę kwotę na zakup nowoczesnego sprzętu potrzebnego do ratowania życia i diagnozowania chorób dziecięcych.

Wszyscy leśnicy z Regionalnych Lasów Państwowych złożyli się na ten prezent. Zdajemy sobie sprawę, że jest to kropla w morzu potrzeb, jednak się cieszymy, że możemy przekazać symboliczny czek do szpitala dziecięcego — powiedział Adam Roczniak. I dodał: — Olsztyński szpital ma bardzo dobrą opinię w kraju. Działa w naszym regionie; musimy wspierać nasze instytucje, nasze dzieci. Jak wiemy, to właśnie one tworzą nasza przyszłość. Sprzęt, który zostanie zakupiony, ma ratować życie i diagnozować choroby dziecięce.

Dyrektor Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie Krystyna Piskorz-Ogórek powiedziała, że prezent od leśników pozwoli zastąpić dotychczasowe, stare i wyeksploatowane urządzenia.

Dyrektor lasów Adam Roczniak, dyrektor szpitala Krystyna Piskorz-Ogórek i ordynator Piotr Denisiuk

— To znaczący gest dla naszego szpitala. Za te pieniądze kupimy zestawy bronchofiberoskopu z torami wizyjnymi. To urządzenia najwyższej klasy, które będą użytkowane przez zespoły lekarzy specjalistów, m.in. laryngologii i pulmunologii dziecięcej. Służyć będą pacjentom naszego szpitala w oddziałach szpitalnych i na bloku operacyjnym. Rocznie około 1,5 tys. dzieci będzie mogło odbyć badania tymi urządzeniami — wyjaśniła.

I dodała: — Żeby nadążać za innowacjami, musimy bardzo dużo inwestować. Poza dotacjami z Ministerstwa Zdrowia, sejmiku czy inwestowania środków własnych tego typu dotacje wspaniale uzupełniają nasze finanse. Sprzęt, który zakupimy za te pieniądze, jest nam bardzo potrzebny, gdyż wchodzimy w coraz większy zakres leczenia pacjentów, leczymy coraz bardziej skomplikowane jednostki chorobowe u dzieci, wchodzimy w leczenie chorób rzadkich, rozwijamy bazę i w związku z tym lekarze specjaliści muszą dysponować nowoczesną aparaturą.

Zabieg bronchofiberoskopii stanowi nieocenioną metodę diagnostyczną i terapeutyczną w wielu schorzeniach układu oddechowego i nie tylko.

— Dzięki zastosowaniu tego urządzenia będziemy mogli m.in. pobierać wycinki lub popłuczyny z dróg oddechowych, a także usuwać ciała obce u dzieci. Ich obecność w drogach oddechowych może stanowić zagrożenie życia — tłumaczy Piotr Denisiuk, ordynator Oddziału Otolaryngologii w szpitalu dziecięcym w Olsztynie. — Może to być koralik zaaspirowany w płuca u niemowlaka po skuwkę z długopisu u 11-latka, który w czasie lekcji trzymał w buzi długopis.

Fot. Zbigniew Woźniak

Taki sprzęt kupi szpital

Wśród drobnych przedmiotów, które lekarze z olsztyńskiego szpitala usuwali z dróg oddechowych małych pacjentów, były m.in. pinezki czy koraliki, a nawet igła strzykawki insulinowej. Według specjalistów nowy sprzęt bardzo przyda się w szpitalu dziecięcym w Olsztynie, a oni sami doskonale wiedzą, jak wykorzystać go dla dobra naszego społeczeństwa.

Pozostawienie takiego ciała obcego w oskrzelu wyłącza część płuca i powoduje dramatyczne zaburzenia oddychania oraz zapalenie płuc. — To bardzo niebezpieczne rzeczy — mówi Piotr Denisiuk, który podkreślił, że te urządzenia są niezbędne, żeby za pomocą endoskopii usunąć np. klocek lego z płuca czy kawałek kości ze zjedzonego obiadu. — To nie są częste przypadki, ale są to stany zagrożenia życia. Niezdiagnozowane i nieusunięte mogą być śmiertelne — dodał ordynator.

ANNA GŁAZEK
a.galzek@gazetaolsztynska.pl

OLSZTYN NA LIŚCIE NAJDROŻSZYCH MIAST

Ożywienie na rynku najmu mieszkań przyniosło wzrost stawek. W lipcu w miastach wojewódzkich w stosunku do czerwca wzrosły średnio o 1,5 proc., a rok do roku aż o 8,5 proc. Największy wzrost odnotowano w Trójmieście oraz w Lublinie i Olsztynie.

Na koniec lipca w największych miastach, takich jak Warszawa, Wrocław, Katowice czy Łódź baza mieszkań na wynajem zmniejszyła się średnio o 5 proc., a stawki najmu wzrosły o 1,5 proc. miesiąc do miesiąca. Tak wynika z najnowszego, lipcowego „Raportu z rynku najmu" Otodom.

Jak zwracają uwagę jego autorzy, szczyt sezonu na rynku najmu przypada zazwyczaj w miesiącach poprzedzających rozpoczęcie roku akademickiego. — W ubiegłym roku już w lipcu widoczna była wyraźnie zwiększona aktywność ze strony potencjalnych najemców. W tym wzrost wyszukiwań obserwowano już w czerwcu — podkreślono. Dodano, że w serwisie Otodom liczba wyszukiwań mieszkań na wynajem wzrosła o 18 proc. względem czerwca, a liczba wyświetleń ofert o blisko 14 proc.

fot. Andrzej Sprzączak

W tym czasie wynajmujący dodali ponad 16 tys. nowych ogłoszeń i reaktywowali ponad 5 tys., czyli o 7 proc. więcej niż w czerwcu br.

W skali całego kraju zainteresowani najmem najczęściej poszukują dwupokojowych mieszkań o powierzchni minimum 40 m kw. — W lipcu widoczny był także wzrost liczby wyszukiwań trzypokojowych mieszkań o metrażu min. 50 metrów kw. Takich lokali poszukują zarówno studenci, którzy decydują się na dzielenie mieszkania ze współlokatorami, jak i rodziny z dziećmi lub pary potrzebującego dodatkowego gabinetu do pracy — dodaje cytowana w raporcie Karolina Klimaszewska z Otodom.

Analitycy podkreślili, że ożywienie na rynku najmu spowodowało wzrost stawek najmu. — W lipcu we wszystkich miastach wojewódzkich wzrosły one średnio o 1,5 proc. w porównaniu do czerwca i o 8,5 proc. względem ubiegłego roku — wskazano. Dodano, że największy wzrost odnotowano w Trójmieście (+3,5 proc. mdm) oraz w Lublinie i Olsztynie (+2,5 proc. mdm).

— Poziom inflacji nadal jest wysoki i pociąga za sobą wzrost cen, przekładający się również na koszty utrzymania i eksploatacji mieszkań. Wynajmujący, aby utrzymać rentowność najmu, prawdopodobnie nadal będą przekładać te koszty na najemców — oceniła Karolina Klimaszewska.

(PAP) MAGDALENA JARCO

RELIKWIE ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS W SPRĘCOWIE

Relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza na dwa dni dotarły na Warmię. We wtorek i środę rano trwała ich adoracja w Klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych pw. Trójcy Przenajświętszej i Bożej Rodzicielki Maryi w podolsztyńskim Spręcowie. Peregrynacja relikwii świętej po Polsce jest związana ze 150. rocznicą jej urodzin.

We wtorek została odprawiona uroczysta Msza święta koncelebrowana przez kilkunastu kapłanów. Siostrom w klasztornej kaplicy w modlitwie towarzyszyło kilkuset wiernych. Tego dnia klasztor nawiedziło ponad tysiąc osób. Każdy chciał choć na chwilę uklęknąć przed relikwiarzem świętej, która zmarła w wieku 24 lat, a została uznana przez Watykan za doktora kościoła. Święta Teresa z Lisieux była karmelitanką, której przykład drogi do świętości został nazwany przez nią samą „małą drogą". Jest uznawana za przykład miłości Boga i bliźnich.

Kościół katolicki zawdzięcza tej świętej odnowę życia duchowego, która nastąpiła szczególnie w okresie po I wojnie światowej. Jej przesłanie jest ciągle odkrywane na nowo, także dzisiaj. Najbardziej znanym dziełem św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza są jej „Dzieje duszy". To właśnie ich lektura była m.in. natchnieniem do działania dla św. Maksymiliana Kolbe.

Ojciec Piotr Bajger OCD w homilii podczas mszy w Spręcowie zwrócił uwagę na głębię miłosierdzia Bożego, jaką odkryła św. Tereska. — Poproś św. Tereskę, aby pomogła ci uwierzyć, że najmniejszy wysiłek Bóg chce wesprzeć łaską, a wówczas pokonasz wszystko — mówił karmelitanin. Przypominał liczne świadectwa potwierdzające, że św. Teresa pomaga wszystkim, którzy decydują się na stawianie małych kroków do przodu, pomimo niepowodzeń. Relikwie opuściły Spręcowo w środę rano.

SK

eprasa.pl f31fca180b

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@
gazetaolsztynska.pl

fot. Arch. prywatne

Gen. Grzegorz Potrzuski z rodziną

GENERAŁ Z NIDZICY ODPOWIADA ZA ROZWÓJ ARTYLERII W POLSCE

— PRZEZ 13 LAT BYŁEM MĘŻEM I TATĄ WEEKENDOWYM, W TYM BYŁY 2 MISJE POKOJOWE W AFGANISTANIE I KOSOWIE I ROK W STANACH ZJEDNOCZONYCH. TERAZ NADRABIAMY TEN CZAS. BARDZO KOCHAM MOJĄ ŻONĘ I CÓRKI... DLA MNIE RODZINA TO PODSTAWA. DUŻO JEJ ZAWDZIĘCZAM — MÓWI GEN. BRYG. GRZEGORZ POTRZUSKI, KTÓRY POCHODZI Z NASZEGO REGIONU I NIEDAWNO ZOSTAŁ GENERAŁEM.

— Skąd u pana fascynacja wojskiem?

— Gdy byłem małym chłopcem, bardzo lubiłem spędzać wakacje w Muszakach u babci. Tam była jednostka wojskowa. Ciągnęło mnie do munduru. Spotykałem się z żołnierzami. Ta fascynacja mi nie przeszła. Ciągle fascynowało mnie wojsko. Uczyłem się w Szkole Podstawowej nr 3 w Nidzicy, potem w liceum zawodowym w Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących. Zdałem maturę i wtedy postanowiłem studiować w szkole wojskowej. Poza tym bardzo fascynowało mnie praktyczne działania na poligonach. Obcowanie z bronią, doskonalenie umiejętności w posługiwaniu się nią oraz używanie jej w warunkach zbliżonych do bojowych. To zostało mi do dziś.

— I wybrał pan...?

— Tata radził szkołę policyjną, ale ja zdecydowałem, że będę studiować w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu, później skończyłem studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim, studia w Wojskowej Akademii Technicznej, Akademii Obrony Narodowej. Ukończyłem też studia generalskie w Akademii Wojennej Armii Stanów Zjednoczonych. Lubię się uczyć.

— Jakim był pan uczniem?

— Bardzo pilnym. Nie miałem problemów z nauką. Zawsze była dla mnie najważniejsza. Lekcje, nauka, przygotowanie do klasówek, sprawdzianów. Jednak moje szkolne życie nie było nudne. Grałem w koszykówkę, w piłkę nożną. Uprawiałem sport. Miałem w domu małą siłownię, gdzie ćwiczyłem. Miałem epizod związany ze sztukami walki, grałem w Łynie Nidzica jako trampkarz.

— Pana kariera zawodowa?

— W czasie swojej służby wojskowej dowodziłem w 9 garnizonach w Polsce, zajmując kolejne stanowiska w pododdziałach i oddziałach artylerii. Największą jednostką, którą dowodziłem i bardzo dobrze wspominam, był 23 Śląski Pułk Artylerii w Bolesławcu. Bardzo sobie cenię ten blisko trzyletni okres służby, ponieważ tam mogłem wprowadzać swoje rozwiązania, bazując na uprzednio zdobytym doświadczeniu. Ponadto, po powrocie z USA służyłem w 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach m.in. na stanowisku Szefa Sztabu 18DZ, z którego to zostałem wyznaczony, w ubiegłym roku, na etat w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych.

— Obecnie pracuje pan w Dowództwie Generalnym RSZ na stanowisku Szefa Zarządu Wojsk Rakietowych i Artylerii. Czym się pan zajmuje?

— Głównie odpowiadam za rozwój, modernizację i szkolenie artylerii w Polsce. Dziś jesteśmy świadkami historycznego tempa rozwoju tego rodzaju wojsk. Wprowadzamy na wyposażenie wojsk najnowocześniejsze uzbrojenie, czego przykładem są wyrzutnie HIMARS czy też koreańskie haubice samobieżne K9. Odtwarzamy wojska rakietowe, czego efektem jest rozpoczęcie formowania 1. Brygady Rakiet w Toruniu oraz ośrodka szkolenia HIMARS ACADEMY. Dużo się dzieje. O pewnych projektach nie mogę jeszcze mówić, ale niebawem myślę, że wszyscy się dowiemy. Te wszystkie projekty wymagają dużej wiedzy i doświadczenia. Mam bardzo dobry zespół, z którym doskonale mi się współpracuje. Są to ludzie dobrze wykształceni i przygotowani do swoich zadań. Bez sprawnie działającego zespołu ciężko jest cokolwiek osiągnąć w każdej organizacji. Dodatkowo duży nacisk kładę na szkolenie wojsk w myśl zasady: trenuj, tak jak będziesz walczył. Doświadczenia z wojny w Ukrainie jednoznacznie wskazują konieczność zmian w pewnych obszarach. Ponadto ściśle współpracujemy z V Korpusem USA, który ma swoje elementy w Polsce i krajach Europy Zachodniej. Wspólne ćwiczenia w kraju i za granicą polskich artylerzystów z sojusznikami stwarzają możliwości do osiągania interoperacyjności poprzez pracę na tych samych systemach dowodzenia.

— Ma pan czas dla rodziny?

— Teraz tak. Ale przez 13 lat byłem mężem i tatą weekendowym, w tym były 2 misje pokojowe w Afganistanie i Kosowie i rok w Stanach Zjednoczonych. Teraz nadrabiamy ten czas. Bardzo kocham moją żonę i córki. Czasami żona żartuje, że artyleria to moja kochanka. Zawsze zapewniam, że ją bardziej kocham. Tłumaczę jej, że inaczej kocham artylerię, inaczej kocham ją, inaczej córki, rodziców. Dla mnie rodzina to podstawa. Dużo jej zawdzięczam. Przez 13 lat to żona zajmowała się wszystkim. Wychowywała nasze córki, zaprowadzała je do przedszkola, pomagała im w lekcjach. Ja interweniowałem tylko wtedy, gdy zachodziła taka konieczność. Były to sporadyczne przypadki. Gdyby nie moja żona, to na pewno moje życie zawodowe, moja służba wyglądałaby zupełnie inaczej. Nie osiągnąłbym tego, co mam. Żona zawsze mnie wspierała i zgadzała się na moje wyjazdy, służbę poza miejscem zamieszkania.

— Czym pan się interesuje poza wojskiem?

— Lubię czytać dobre książki. Interesują mnie przede wszystkim te o te-

Gen. bryg. Grzegorz Potrzuski jest Szefem Zarządu Wojsk Rakietowych i Artylerii Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Odpowiada za modernizację, szkolenie i rozwój Wojsk Rakietowych i Artylerii w Siłach Zbrojnych RP. Ukończył Wyższą Szkołę Oficerską im. Józefa Bema w Toruniu na kierunku artyleria lufowa. Dodatkowo ukończył studia krajowe na Uniwersytecie Warszawskim, Akademii Obrony Narodowej, Wojskowej Akademii Technicznej oraz Akademii Leona Koźmińskiego. Doświadczenie nabywał, służąc kolejno na wszystkich stanowiskach dowódczych w pododdziałach i oddziałach artylerii oraz ogólnowojskowych związkach taktycznych. Dwukrotnie uczestniczył w misjach poza granicami kraju w Kosowie i Afganistanie. W Afganistanie dowodził Polskim Kontyngentem Wojskowym. W kraju był m.in. dowódcą 23 Śląskiego Pułku Artylerii w Bolesławcu. Gen. Potrzuski jest absolwentem Wojennej Akademii Armii Stanów Zjednoczonych – US Army War College w Carlisle Barracks, gdzie ukończył studia generalskie na Podyplomowych Studiach Polityki Obronnej. Po powrocie do kraju został wyznaczony na stanowisko Szefa Wojsk Rakietowych i Artylerii 18 Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach, a następnie został Szefem Sztabu 18DZ. W październiku 2022 r. gen. Potrzuski został wyznaczony na stanowisko Szefa ZWRiA DG RSZ. 14 sierpnia 2023 r. na wniosek Ministra Obrony Narodowej, Prezydent RP mianował płk. Grzegorza Potrzuskiego na stopień generała brygady.

Prezydent Andrzej Duda wręcza nominację generalską

eprasa.pl f31fca180b

matyce geopolitycznej, stosunkach międzynarodowych, relacjach międzyludzkich. Ponadto na wiosnę ukończyłem studia podyplomowe w Akademii Leona Koźmińskiego na kierunku coaching profesjonalny i jestem licencjonowanym coachem. Praca z ludźmi zawsze mnie fascynowała.

— Jak najchętniej pan odpoczywa?

— Zawsze z moimi dziewczynami. Lubimy wspólnie podróżować po kraju i za granicę, poznawać inne kultury. Najlepiej mi się odpoczywa w ich towarzystwie. Staram się nadrobić stracony czas, ale mam świadomość, że pewnych rzeczy już się nie da.

— Jak wspomina pan swoją służbę w Afganistanie i Kosowie?

— Niewątpliwie największym moim wyzwaniem była misja w Afganistanie, gdzie dowodziłem Polskim Kontyngentem Wojskowym. Tam byliśmy odpowiedzialni za szkolenie i przygotowanie sił afgańskich do realizacji zadań z zakresu bezpieczeństwa. Moi żołnierze byli też odpowiedzialni za szkolenie afgańskich wojsk specjalnych oraz ochronę przemieszczających się wojsk i organizacji. Z perspektywy czasu to bardzo duże doświadczenie dowodzenia oddziałem w warunkach wojennych. Podejmowania decyzji obarczonych dużym ryzykiem. W strefie działań wojennych może wydarzyć się wszystko. Różne były momenty związane z potencjalnym zagrożeniem zdrowia czy też życia moich podwładnych, ale najważniejsze, że wróciliśmy wszyscy cali i zdrowi. Z wieloma z nich utrzymuję nadal kontakt. Po powrocie z misji wyszli nawet z inicjatywą, abyśmy się spotykali co roku w ramach zjazdu VII zmiany PKW Afganistan. Bardzo chętnie się z nimi spotykam. Wspominamy naszą misję, ale też opowiadamy, co słychać u naszych rodzin. Super ludzie.

Gen. Grzegorz Potrzuski z córkami

Jeżeli chodzi o misję w Kosowie, to byłem Szefem Wydziału Działań Informacyjnych oraz Starszym Narodowym w Dowództwie Misji KFOR w Prysztynie. Moja służba polegała na planowaniu kampanii informacyjnych Dowództwa KFOR. Tam niewątpliwie zdobyłem doświadczenie z zakresu pracy sztabowej oraz planowania operacyjnego.

Z pewnością preferuję stanowiska, których nazwa zaczyna się od słowa dowódca... ale teraz też nie narzekam, biorąc pod uwagę możliwości wprowadzania zmian w polskich Wojskach Rakietowych i Artylerii. I najważniejsze – po 13 latach wróciłem do moich dziewczyn.

GENERAŁOWIE W REGIONIE

W naszym regionie obecnie w wojsku służy czterech generałów. Najstarszym stopniem jest gen. dyw. Zenon Brzusko, dowódca Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód w Elblągu, która koordynuje działania grup bojowych NATO rozmieszczonych na Litwie i Polsce. Mamy trzech generałów brygady. Są to: Wojciech Ziółkowski – dowódca 16 Dywizji Zmechanizowanej, Piotr Fajkowski – dowódca 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej i Sławomir Lidwa – dowódca 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej. Ponadto generalskie szlify na Warmii i Mazurach noszą jeszcze: gen. bryg. SG Tomasz Zybiński, komendant Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej w Kętrzynie; nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska – komendant-rektor Akademii Policji w Szczytnie; nadinsp. Tomasz Klimek – komendant wojewódzki policji w Olsztynie; nadbryg. Tomasz Komoszyński – warmińsko-mazurski komendant wojewódzki PSP w Olsztynie oraz nadinsp. Dariusz Postek – naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie. **AM**

JESTEŚMY BARDZO DUMNI Z SYNA

— Była sobota i około 21:30 ktoś dzwonił do mnie. Spojrzałam, a to syn. Pomyślałam, że coś się stało. Bardzo często do nas dzwoni, ale nigdy o tej porze. Odebrałam i słyszę w słuchawce: „Mamuś, wiesz co?". Pytam, co się stało, a syn odpowiada, że 14 sierpnia będzie awansowany na stopień generała brygady. Ja odpowiedziałam: „synu jak dobrze. Gratulujemy" — mówi pani Marianna Potrzuska. — Ucieszyliśmy się bardzo. Jesteśmy dumni z syna — zapewniają rodzice generała. I dodają, że syn od dzieciństwa interesował się wojskiem, mundurem. Żałują, że nie mogli wziąć udziału w tej uroczystości.

— Nigdy nie mieliśmy z nim problemów. Dla niego była najważniejsza nauka. Po lekcjach przychodził do domu, pomagał mężowi w gospodarstwie, potem zasiadał do nauki, przygotowywał się do klasówek. Był bardzo ambitny. Nigdy nie opuszczał lekcji, nie wagarował. Jako dziecko chętnie grał z kolegami w piłkę. Uczył się grać na akordeonie — mówią rodzice.

— Grzegorz nie chodził do żłobka. Zajmowała się nim babcia mieszkająca w Muszakach. Ja po pracy jechałam po niego i przywoziłam do domu. Gdy skończył 3 lata, poszedł do przedszkola. Bardzo tęsknił za babcią. Przez pierwszy miesiąc stał przy oknie i strasznie płakał, powtarzał: „ja do mamy chcę". Z nikim nie chciał się bawić. W końcu się przyzwyczaił — wspomina mama.

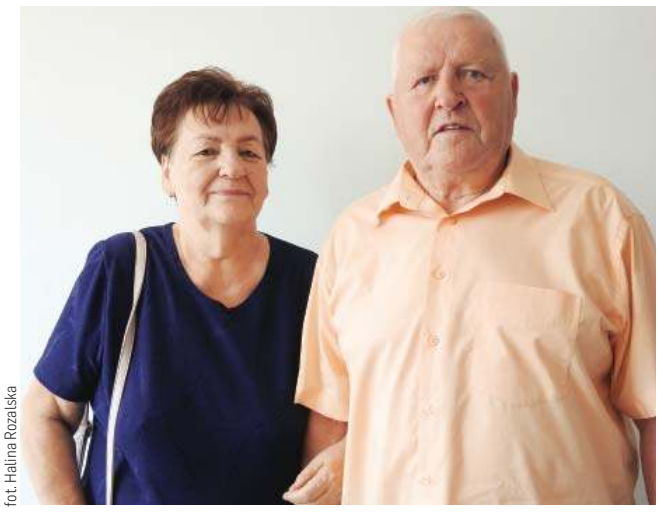

fot. Halina Rozalska

Rodzice gen. Grzegorza Potrzuskiego Marianna i Tadeusz Potrzuscy

Tadeusz Potrzuski podkreśla, że Grzegorz jest bardzo dobrym synem. Zawsze znajdzie czas, żeby pomóc rodzicom.

— Nigdy o nas nie zapomina. Nawet wtedy, gdy był na misjach w Afganistanie, Kosowie, dzwonił, uspakajał nas, że jest wszystko dobrze. Nie byliśmy zadowoleni z jego wyjazdów na misje, ale on wyjeżdżał z uśmiechem. My śledziliśmy informacje o tym, co się tam dzieje. Jak było jakieś wydarzenie w rejonie misji, w której brał udział, to się martwiliśmy. Ale syn od razu dzwonił, żeby nas uspokoić — mówią rodzice.

— Syn bardzo nas szanuje. Zawsze znajdzie czas, żeby nam pomóc — zapewniają. Dodają, że syn jest bardzo wrażliwy na ludzką krzywdę i wielokrotnie pomagał szczególnie swoim podwładnym, których spotkało jakieś nieszczęście czy też ich rodziny.

HALINA ROZALSKA

REKLAMA

licytacja

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO W OLSZTYNIE

Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości

Termin i miejsce licytacji
Pierwsza publiczna licytacja nieruchomości odbędzie się 26 września 2023 roku w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie (pokój 316) o godzinie 10:00.

Oznaczenie nieruchomości
Prawo własności do nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w miejscowości Wójtowo, gmina Barczewo, powiat olsztyński, województwo warmińsko-mazurskie, składającej się z działek oznaczonych numerami geodezyjnymi: 10/334, 10/354, 10/356, 10/357, 10/358, 10/359, 10/360, 10/422, 10/423, 10/425, 10/426, 10/427, 10/428, 10/429, 10/430, 10/432 o łącznej powierzchni 211 377 m², dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi księgę wieczystą numer OL1O/00078624/0.
Działki są niezabudowane i nieogrodzone. Istnieje możliwość uzbrojenia działek w infrastrukturę: energii elektrycznej z sieci, wodnej z sieci (bliskość przyłączy) oraz kanalizacyjnej, jako zbiorniki bezodpływowe lub z sieci (odległość od przyłączy powyżej 200 m).
Nieruchomości będą sprzedawane w następującej konfiguracji:
1. działka nr 10/356 wraz z udziałem ½ w działce 10/357 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
2. działka nr 10/358 wraz z udziałem ½ w działce 10/357, udziałem 1/7 w działce 10/425 i udziałem 1/3 w działce 10/359,
3. działka nr 10/426 wraz z udziałem ¼ w działce 10/427 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
4. działka nr 10/428 wraz z udziałem ¼ w działce 10/427 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
5. działka nr 10/429 wraz z udziałem ¼ w działce 10/427 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
6. działka nr 10/430 wraz z udziałem ¼ w działce 10/427 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
7. działka nr 10/360 wraz z udziałem ½ w działce 10/422 i udziałem 1/3 w działce 10/359,
8. działka nr 10/423 wraz z udziałem ½ w działce 10/422, udziałem 1/3 w działce 10/359 i udziałem 1/7 w działce 10/425,
9. działka nr 10/334,
10. działka nr 10/354,
11. działka nr 10/432.

Nr konfiguracji	Wartość szacunkowa	Cena wywołania	Wadium
1.	421 909,90 zł	316 432,43 zł	42 190,99 zł
2.	1 029 645,00 zł	772 233,75 zł	102 964,50 zł
3.	589 369,12 zł	442 026,84 zł	58 936,91 zł
4.	347 755,40 zł	260 816,55 zł	34 775,54 zł
5.	183 209,02 zł	137 406,77 zł	18 320,90 zł
6.	151 921,00 zł	113 940,65 zł	15 192,10 zł
7.	617 365,31 zł	463 023,98 zł	61 736,53 zł
8.	450 725,86 zł	338 044,38 zł	45 072,58 zł
9.	94 665,62 zł	70 999,22 zł	9466,56 zł
10.	3 178 532,62 zł	2 383 899,47 zł	317 853,26 zł
11.	6 835 557,94 zł	5 126 668,46 zł	683 555,79 zł

Wartość całej nieruchomości równa jest 13 900 656,79 zł.
Sprzedaż wszystkich działek jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług w wysokości 23%, który zawarty został w wartości szacunkowej.

eprasa.pl f31fca180b

MOI DZIADKOWIE I BABCIE BY SIĘ Z TEGO CIESZYLI

Były łzy wzruszenia i duma podczas wspólnego odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego. We wtorek 22 sierpnia wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki wręczył akty nadania obywatelstwa Polski, wraz z Konstytucją i flagą państwową, pięciu dorosłym i dwojgu dzieci.

Nowi obywatele Rzeczypospolitej nie kryli dumy. Troje z dorosłych ma polskie korzenie. Wcześniej mieli Karty Polaka, a obywatelstwo zostało im nadane decyzją wojewody Artura Chojeckiego. Dłuższą drogę do polskiego obywatelstwa miała pozostała dwójka uczestników uroczystości. Do poniedziałku jeszcze cudzoziemcy z Rosji i Macedonii otrzymali obywatelstwo postanowieniem Prezydenta RP Andrzeja Dudy po trwających blisko rok staraniach.

— Mam nadzieję, że oczekiwania nowych obywateli zostaną spełnione, że w Polsce będą mogli realizować swoje życiowe plany, a nasza Ojczyzna też będzie miała z tego korzyść. A nowi obywatele i w tym pokoleniu, i w kolejnych będą wartością dla Polski — mówił przed wręczeniem dokumentów nowym obywatelom Polski wojewoda Artur Chojecki.

fot. Stanisław Kryściński

Obywatelstwo polskie otrzymało siedem osób

— Moi dziadkowie i babcie by się z tego cieszyli — powiedziała dziennikarzom tuż przed rozpoczęciem uroczystości Renata Subach, która przyjechała do Polski z Białorusi.

Polka już w nowym ojczystym kraju wyszła za mąż za obywatela Ukrainy. Urodziła tu dziecko. Uważa się za polską patriotkę z dziada pradziada. Z Polską wiąże nadzieje zarówno dla siebie, jak i swoich dzieci.

Nie zabrakło wzruszenia podczas wręczania aktów nadania obywatelstwa pani Janinie, jej mężowi Wiktorowi oraz ich 9-letniemu synowi Jasiowi i 5-letniej Beatce. Cała czwórka także przyjechała z Białorusi i też ma polskie korzenie. We wtorek akt nadania obywatelstwa otrzymała także z pochodzenia Rosjanka — Tatiana Żółtowska, która przyjechała do Polski za głosem serca i mieszka z mężem od prawie 30 lat pod Kętrzynem.

— Pochodzę z Kaukazu, z Dagestanu. Z moim mężem poznaliśmy się w Kursku. Mamy troje dzieci i pięcioro wnuków — powiedziała nam czystą, literacką polszczyzną Tatiana Żółtowska.

— Wręczenia aktów nadania obywatelstwa to urzędowe potwierdzenie, pewna formalność lat pobytu w Polsce i zadzierzgania więzi z obywatelami naszego kraju. Wzmacniania tego, co nas łączy, wrastania w społeczność, także tym lokalnym wymiarze — w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" powiedział wojewoda Artur Chojecki.

Od początku roku polskie obywatelstwo nabyło 101 obcokrajowców zamieszkujących region Warmii i Mazur. W zeszłym roku było ich 128 osób. Wśród nich przeważali obywatele Ukrainy, Białorusi, Rosji, Kazachstanu, Armenii, Kirgistanu i Macedonii.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

DZIECI UKRAIŃSKICH ŻOŁNIERZY WYPOCZYWAŁY NA MAZURACH

Dobiegł końca letni wypoczynek dwóch grup dzieci i młodzieży z partnerskiego obwodu rówieńskiego, z którym województwo warmińsko-mazurskie współpracuje od 20 lat. Jak minęły ich wakacje?

1 sierpnia do miejscowości Siemiany w gminie Iława na 8-dniowe wakacje przyjechała 40-osobowa grupa dzieci i młodzieży wraz z opiekunkami z gminy Wołodymerecka. Z kolei 6 sierpnia na malowniczych terenach gminy Wydminy na Mazurach wypoczynek rozpoczęła grupa 40 dzieci i młodzieży z opiekunkami z gmin Klewań i Dereźno. Grupa młodych ludzi spędziła tam 10-dniowe wakacje.

Dzieci do ośrodków przyjechały ze swoimi nauczycielkami; na miejscu miały zapewnioną opiekę medyczną, jak również wsparcie psychologiczne. Są to dzieci, których rodzice lub rodzic walczą na wojnie. Kilkoro z nich nie ma kontaktu ze swoimi ojcami już od ponad roku.

Każdy dzień był dla dzieci bardzo intensywny i wypełniony atrakcjami. Obie gminy zapewniły dzieciom dużo niezapomnianych wrażeń. Był wyjazd na basen, kąpiel w jeziorze, jazda konna, zawody wędkarskie, spływ kajakowy oraz animacje, wspólne gry i zabawy. Zorganizowana została wycieczka do Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, wyjazd do aquaparku w Mikołajkach i do labiryntu galaktycznego.

Dzieci zwiedziły Ełk, gdzie miały możliwość

przejażdżki kolejką wąskotorową. Był spacer po Giżycku oraz rejs statkiem po jeziorze. Dzieci zwiedziły najpiękniejsze, jak również najbardziej atrakcyjne miejsca i zabytki na Warmii i Mazurach. Zarówno gminy Wydminy, jak i Iława bardzo się postarały, aby pobyt dzieci z Ukrainy był wyjątkowo atrakcyjny.

Dzieci przebywające zarówno w jednej, jak i drugiej gminie były bardzo zadowolone z pobytu, mogły choć na chwilę odskoczyć od wojennej traumy i poczuć beztroskie chwile, bez strachu o kolejny dzień.

ŹRÓDŁO: WARMIA.MAZURY.PL

KOPERNIK, JAKIEGO JESZCZE NIE ZNACIE

Właśnie dzisiaj, w środę 23 sierpnia, w holu Urzędu Wojewódzkiego zostanie otwarta wystawa „Mikołaj Kopernik na walorach filatelistycznych". Na otwarcie zaprasza autor wystawy Kazimierz Wosiek, który jest znanym popularyzatorem i tropicielem wszelkich wizerunków znanego astronoma. Najlepiej wiedzą o tym Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej" śledzący cykl niezwykłych publikacji pt. „Kazimierz Wosiek na tropie wizerunku Mikołaja Kopernika". Związane z nim znaczki, koperty i pocztówki, które są w posiadaniu Kazimierza Wośka, można zobaczyć od dzisiaj w holu urzędu wojewódzkiego. Pochodzą one z ponad 80 krajów. Są wśród nich pierwsze polskie znaczki z wizerunkiem Kopernika z 1923 roku do ostatnich emisji z 2023 roku, wyemitowanych przez poczty Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Czech, Polski, Serbii oraz Watykanu. Na szczególną uwagę zasługują znaczki z wizerunkiem Kopernika wydane w 1943 roku przez polskich jeńców z oficerskiego obozu Oflag II C w Woldenbergu.

— Przy projektowaniu walorów filatelistycznych wykorzystywane były wizerunki Kopernika z dawnych

obrazów, sztychów i rycin oraz pomników i popiersi, a także współczesne jego podobizny — podkreśla Kazimierz Wosiek. — Na wielu walorach filatelistycznych z całego świata często spotykanym motywem są także te inne, wszechstronne jego umiejętności i wiedza. Cieszy fakt, że wspominając Polish Astronomer, Astronome Polonais czy Astrónomo Polaco, często pokazywane są także inne osiągnięcia naukowe i kulturalne naszego kraju.

I faktycznie, imię Mikołaja Kopernika wymieniane jest wśród tych, którzy wytyczyli ludzkości nowe drogi myślenia i rozwoju nauki. Przypomnijmy, że Kopernik był duchownym, ekonomistą, filologiem klasycznym, lekarzem, matematykiem, prawnikiem i urzędnikiem. Wystawa opracowana została przez Stowarzyszenie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych i Inicjatyw Obywatelskich w Morągu. Honorowy Patronat nad wystawą „Mikołaj Kopernik na walorach filatelistycznych" objął Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin. Wystawa jest współfinansowana z budżetu województwa warmińsko-mazurskiego w ramach realizacji zadań publicznych samorządu województwa warmińsko-mazurskiego z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego w 2023 roku.

— Otwarcie nastąpi w środę godz. 11:00. Dla ułatwienia warto pamiętać, że wejście do holu znajduje się od strony al. Piłsudskiego — przypomina Kazimierz Wosiek.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

eprasa.pl f31fca180b

CZY W OLSZTYNIE POWSTANIE PORZĄDNY STADION?

— OD POCZĄTKU MOJEJ PREZYDENTURY STANOWI TO JEDEN Z WAŻNIEJSZYCH PROBLEMÓW DO ROZWIĄZANIA — POWIEDZIAŁ NIEDAWNO PREZYDENT OLSZTYNA PIOTR GRZYMOWICZ, KOMENTUJĄC SWOJE PLANY BUDOWY STADIONU MIEJSKIEGO W OLSZTYNIE. CZY TAK JEST RZECZYWIŚCIE?

KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

W Olsztynie wszystko się zmienia. Niebawem będziemy mieć nowe linie tramwajowe, obwodnicę, halę czy dworzec. Czas płynie, wszystko się zmienia, a stadion Stomilu nadal przypomina nam czasy słusznie minione. Wszystko może się jednak zmienić, bo prezydent Olsztyna właśnie złożył wniosek do rządowego programu inwestycji strategicznych, który zakłada pierwszy etap budowy nowego stadionu.

— Budowa stadionu miejskiego od początku mojej prezydentury stanowi jeden z ważniejszych problemów do rozwiązania. Efektem podejmowanych działań był między innymi wybór projektu nowego stadionu w ramach ogólnopolskiego konkursu architektonicznego. Niestety, przeszkodą w realizacji był brak pieniędzy, a możliwości finansowe gminy nie pozwalały na budowę finansowaną wyłącznie z jej środków — informuje prezydent Piotr Grzymowicz.

Współpraca miasta ze Stomilem

Na temat relacji na linii miasto-klub można napisać długą książkę, która momentami nosiłaby znamiona powieści romantycznej i dramatu w jednym. W skrócie: ratusz obecnie jest zdecydowanie mniejszościowym udziałowcem Stomilu, który w zdecydowanej większości jest prywatnym klubem. Miasto po spłaceniu długów Stomilu i sprzedaży udziałów w większości przypadków umywa ręce, podkreślając, że finansowanie piłkarzy nie jest obecnie ich zadaniem.

Władze klubu od kilkunastu miesięcy starają podjąć się dialog z miastem w celu finansowania chociaż niewielkimi kwotami, cały czas tematem rozmów jest również remont stadionu, który sobie wyrobił w Polsce przydomek „Estadio de la Gruz". Teraz wszystko może się zmienić.

— W ostatnim czasie otrzymałem list otwarty środowiska piłkarskiego, które docenia podejmowane dotychczas działania oraz rozumie towarzyszące im uwarunkowania. Jednocześnie autorzy listu sugerują odstąpienie od idei szybkiego zbudowania obiektu i dostosowanie tempa budowy do realnych możliwości finansowania prac, ale z jednoczesnym szybkim przystąpieniem do pierwszego etapu realizacji inwestycji. W tym rozwiązaniu zakres prac obejmowałby budowę trybuny wschodniej wraz z zapleczem technicznym — informuje prezydent Olsztyna.

Projekt został złożony do VIII edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych i opiewa na kwotę 30 mln zł. Dodatkowo gmina Olsztyn złożyła do tego samego programu dwa inne projekty: remont Pałacu Młodzieży i renowację Planetarium od strony galerii sztuki BWA.

— Jako władze Olsztyna stawiamy na wszechstronny rozwój naszego miasta. Złożone przez nas wnioski dotyczą zarówno przemysłu, kultury, edukacji jak i właśnie sportu. Niezwykle ważnym jest dla nas wspieranie zawodowego sportu, oczywiście w granicach naszej możliwości, ale także wychowania naszych dzieci i młodzieży w kulturze fizycznej. Nowy stadion, którego pierwszy projekt z 2017 roku zakładał kompleksowy remont obiektu w czterech etapach może się bardzo przysłużyć miastu — mówi prezydent Piotr Grzymowicz.

Jedna trybuna... i co dalej?

Takie pytanie zadaje sobie wiele osób związanych z olsztyńskim środowiskiem sportowym. Perspektywa remontu chociażby jednej trybuny w realiach wielu lat braku większych inwestycji wydaje się spełnieniem marzeń wielu osób. Problem rodzi się jednak wtedy, kiedy trybuna faktycznie zostanie wyremontowana a Stomil dalej zostanie z gierkowskim stadionem, tylko z dwiema ładnymi trybunami, a nie jedną. W tym momencie wiele osób zadaje sobie pytanie: co dalej? Radny Paweł Klonowski postanowił pójść o krok dalej, i zadać podobne pytanie prezydentowi Piotrowi Grzymowiczowi.

Radny Klonowski w interpelacji wysłanej do władz Olsztyna przestawił koncepcję powołania zespołu roboczego, który wypracowywałby i nadzorował przyszłe remonty stadionu. Takie rozwiązanie byłoby swego rodzaju zabezpieczeniem, które pozwoli uniknąć przyszłych zastojów remoncie stadionu.

— Obecny czas i wskazane okoliczności zdają się stanowić właściwy moment do powrotu i rozpoczęcia na nowo otwartej i rzeczowej dyskusji w przedmiocie wypracowania realnej perspektywy przebudowy miejskiego stadionu piłkarskiego, tym bardziej, że dotychczasowa dokumentacja i założenia nowego stadionu, w tym wykonany kilka lat temu projekt, oprócz braku aktualności są już dalece niedostosowane do aktualnych uwarunkowań i potrzeb zarówno pod względem sportowym, przede wszystkim jednak możliwości pełnienia przez obiekt wielu ważnych funkcji pozasportowych i ogólnomiejskich — zwraca uwagę radny Paweł Klonowski.

Prezydent Piotr Grzymowicz odpowiada, że w Olsztynie funkcjonuje już Komisja Przygotowania i Opiniowania Projektów Inwestycyjnych, której zakres obowiązków w dużej mierze pokrywa się z tym, co proponuje radny.

— Na posiedzenia KPiOPI zostaną zaproszeni min. eksperci, działacze sportowi, projektanci, oraz inne osoby, które są zaangażowane w realizację tego projektu. Taka otwarta współpraca i konsultacje z różnymi specjalistami są kluczowe dla efektywnego opracowania koncepcji modernizacji stadionu — odpowiada prezydent.

I dodaje: Rozumiem, że modernizacja stadionu piłkarskiego to kwestia, która budzi zainteresowanie nie tylko radnych, ale także mieszkańców miasta oraz lokalnych klubów sportowych. Dlatego Gmina Olsztyn dążyć będzie do pełnego uwzględnienia ich opinii i potrzeb w procesie kształtowania koncepcji modernizacji stadionu.

Jestem przekonany, że dzięki współpracy pomiędzy różnymi środowiskami oraz zaangażowaniu władz miasta i lokalnych społeczności, uda nam się opracować kompleksową koncepcję modernizacji stadionu piłkarskiego, która będzie służyła zarówno sportowcom, jak i mieszkańcom Olsztyna.

Zdaniem radnych

— Ciesząc się z rozpoczęcia realnych starań w zakresie poszukiwania środków na modernizację olsztyńskiego stadionu piłkarskiego, uważam, że w celu uniknięcia przypadkowości proces odbywać powinien się jednak wedle wypracowanego uprzednio planu. Wieloletni już projekt nowego stadionu należy najpierw przede wszystkim zaktualizować w kierunku uczynienia ze stadionu prawdziwie wielofunkcyjnego i nowoczesnego obiektu miejskiego, łączącego w sobie funkcje nie tylko sportowe, ale również ogólnomiejskie. W tym duchu zawnioskowałem w interpelacji do prezydenta o powołanie miejskiego zespołu roboczego oraz rozpoczęcie rzetelnej i otwartej dyskusji nad koncepcją przebudowy. Liczę dlatego, że informacja o podjętej właśnie inicjatywie złożenia wniosku do kolejnej edycji Polskiego Ładu nie będzie jedynym działaniem, o którym będziemy mieli okazję niebawem przeczytać w odpowiedzi — mówi radny KO Paweł Klonowski.

— Stadion przy alei Piłsudskiego od wielu lat wymaga gruntownego remontu i modernizacji. Dziś jest już bardzo dobra murawa, a także nowoczesne oświetlenie, ale jedynie dlatego, że sytuacja lub widmo niedopuszczenia obiektu do rozgrywek ligowych wymuszała konkretne decyzje prezydenta Olsztyna. Ciągle słyszymy, iż naszego miasta nie stać na modernizację trybun oraz otoczenia boiska, więc jeśli pojawia się możliwość dofinansowania ze środków oferowanych przez rząd, to grzechem byłoby z niej nie skorzystać. Na pewno wniosek musi zostać precyzyjnie i rzetelnie przygotowany, żeby uzyskać akceptację; liczę też na dialog prezydenta Olsztyna ze stroną rządową w tej sprawie. Jako kibic Stomilu Olsztyn trzymam kciuki i wierzę, że wreszcie uda się zmienić oblicze stadionu, z pożytkiem dla olsztynian oraz mieszkańców regionu — komentuje radny PiS Radosław Nojman, przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji Rady Miasta Olsztyna.

Do tematu wrócimy w jednym z najbliższych wydań Gazety.

Tak wygląda teraz olsztyński stadion...

fot. Zbigniew Woźniak

...a tak ma wyglądać

UM Olsztyn

eprasa.pl f31fca180b

SAMORZĄD TO NIE JEST FIRMA ANI BIZNES

— Nie jestem ważna jako radna czy burmistrz. Ważne jest to, co możemy zrobić dla mieszkańców — mówi Agnieszka Karłowicz, radna Rady Miasta Ostróda.

Fot. arch. prywatne A. Karłowicz

Kierunkowskazem powinno być dobro publiczne, a ego trzeba schować do kieszeni — mówi radna Agnieszka Karłowic

— Jesteśmy w ostatnim roku pięcioletniej kadencji samorządu. Jak ją oceniasz? Zarówno w kontekście twojej osobistej pracy radnej, jak i całego samorządu?

— Przyznam się, że to był dla mnie bardzo trudny czas. Poszłam do samorządu z ogromnymi oczekiwaniami. Jestem idealistką. Rzeczywistość bardzo szybko zweryfikowała te moje nadzieje. Nie mogę powiedzieć, że to był czas stracony. Wiele się nauczyłam i mogę to wykorzystać chociażby po to, by pomagać ludziom, podpowiedzieć im rozwiązanie, właściwie skierować. Udało mi się też przeforsować kilka ważnych uchwał, jak chociażby regulamin konsultacji społecznych. Tylko szkoda, że ratusz z nich nie korzysta. Jeśli ktoś nie chce współpracować z mieszkańcami, to nikt go do tego nie zmusi. Nawet najlepsze prawo. Udało się też przygotować nowy statut miasta. Powołaliśmy też Młodzieżową Radę Miasta Ostródy po tym, jak młodzież zgłosiła się do mnie z tą inicjatywą. To wspaniali młodzi ludzie, pełni pomysłów i chęci do pracy. Teraz pracuję nad możliwościami ochrony rzeki Drwęcy i jej rozlewisk oraz możliwościami dostosowania Ostródy do zmian klimatu i odporności miasta na skutki zmian klimatycznych. Szkolę się i podpatruję, jak to robią inni. We wrześniu jadę w tym celu na wizytę studyjną do Oslo na zaproszenie Fundacji Sendzimira. To dla mnie bardzo ważny temat i problem, o którym w kontekście zarządzania miastem w ogóle się nie mówi.

— A co z pracą samorządu i jego współpracą z burmistrzem?

— Jeśli chodzi o to, jak miasto przez ten czas funkcjonowała i ile czasu udało się „władzy" w tym czasie zepsuć, to szacun! Skłócić się z tyloma środowiskami, skłócić ludzi, zawalić kilka cennych inicjatyw, wiele można by wymieniać. Przykład? Chociażby przewodnicy, którym nie przyznano około 20 tys. zł i nie prowadzą już w sezonie spacerów po Ostródzie. A były organizowane profesjonalnie i świetnie promowały miasto. Brak współpracy z organizacjami pozarządowymi. Zaufanie trudno odbudować, bo jak się mówi: zjeżdża windą, a wchodzi schodami. Najlepszym przykładem działania burmistrza jest wyciąg nart wodnych. Radni chcieli go naprawić i przyznali na to środki w budżecie. Remont się zakończył, ale władzom miasta nie przyszło do głowy, że będą potrzebne środki na to, żeby go uruchomić i nie ma za co. A trzeba zatrudnić pracowników, ratowników, kupić łódź. Burmistrz pokazał nam, że możemy domagać się remontu, bo on tego nie chciał i owszem, wyciąg został wyremontowany, ale i tak nie działa. Kuriozum! Trochę na zasadzie: nie mam pana płaszcza i co mi pan zrobi…

— Jednak miasto tętni życiem. W każdy weekend coś się dzieje…

— Inaczej pojmuję kulturę. Konsumpcja kultury, gotowych jej produktów, to zupełnie co innego. Centrum Kultury to dziś bardziej agencja eventowa zajmująca się wynajmowaniem amfiteatru. Ludzie przychodzą, kupują bilet, bawią się i wychodzą. I nic więcej wokół tego się nie dzieje. Nic nie zostaje, nic się nie tworzy. A to powinno być miejsce, które animuje, zachęca, stwarza możliwości ludziom starszym i młodszym. Jako komisja kultury będziemy wnioskować o jakieś sprawozdanie z działalności Centrum. Zdaję sobie sprawę z tego, że pieniędzy w budżecie nie ma, bo środki na kulturę zostały mocno okrojone. Ale kiedy się dowiaduję, że powołany został drugi wiceburmistrz, którego pensja z dodatkami wynosi brutto około 14 tys. zł miesięcznie, to uważam, że za te pieniądze lepiej byłoby zatrudnić instruktorów kultury. Czy w Ostródzie jest aż tyle spraw do załatwienia? O wiele większe miasta mają mniej pracowników. Z jednej strony nie ma pieniędzy, z drugie są zatrudniani nowi pracownicy.

— Jesteś od początku w opozycji do burmistrza. Dlaczego ta współpraca się nie ułożyła?

— Wydaje mi się, że podstawą konfliktów jest brak umiejętności burmistrza do współpracy i brak zrozumienia tego, na czym polega samorząd i praca w samorządzie. Czym jest rola burmistrza. To nie jest firma, to nie jest biznes, gdzie jest jeden wygrany. Tu nie podlicza się tabelek po stronie winien i ma. Jest takie moje ulubione powiedzenie, szczególnie wtedy gdy ustalamy budżet: są rzeczy, które da się policzyć, a które się nie liczą, i rzeczy, których się nie policzy, a się liczą. Tu chodzi o sprawy ważne dla ludzi. Zbyt rozbuchane ego nie służy. Kierunkowskazem powinno dobro publiczne, a ego trzeba schować do kieszeni. Nie jestem ważna jako radna czy burmistrz. Ważne jest to, co możemy zrobić dla mieszkańców. I wracając do początku – tu brak jest zrozumienia.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

PATRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ I NIE POPEŁNIAĆ BŁĘDÓW

Komunikacyjnie i infrastrukturalnie Ełk zrobił wielki skok cywilizacyjny, nie jest to tylko moja opinia, ale wielu osób przyjeżdżających do Ełku z innych miast, czy cudzoziemców, którzy chwalą estetykę i czystość miasta — mówi Adam Dobkowski, ełcki radny miejski.

— Co skłoniło pana do zajęcia się polityką i jakie ma Pan priorytety?

— Polityką zacząłem interesować się na studiach. Był to akurat okres, w którym wchodziliśmy do Unii Europejskiej. Wielu z nas, studentów, interesowało się tym wydarzeniem i perspektywami dla nas oraz Polski. Uważaliśmy, że nie można tego zmarnować i szybko trzeba gonić zachód. W wielu kwestiach tego dokonaliśmy, ale jeszcze dużo brakuje. Politycznie najbliższy mojemu sercu jest samorząd.

— Jakie widzi pan plusy i minusy naszego samorządu miejskiego?

— Jednym z atutów Ełku jest na pewno jego położenie (co), które komunikacyjnie stawia nas w dobrej, konkurencyjnej pozycji do innych miast, co z każdym rokiem będzie dawało efekty. Budowa szlaków komunikacyjnych jest zauważona przez biznes, który zaczyna szukać lokalizacji wzdłuż uzbrojonych terenów przy trasie Via Baltici. W tym miejscu chcę podziękować byłemu posłowi Andrzejowi Orzechowskiemu, który wywalczył nam przebieg tej trasy przy Ełku. Minusem naszego miasta jest brak wykwalifikowanej kadry pracowniczej dla wyspecjalizowanych firm, co jednak można szybko uzupełnić. Innym minusem – zwłaszcza dla lokalnej społeczności – jest postrzeganie przez biznes mieszkańców naszego województwa jako taniej siły roboczej. Brakuje również 4 i 5 gwiazdkowej bazy hotelowej, dla turystów i biznesu.

— Jak pan ocenia rozwój Ełku na przestrzeni ostatnich lat i w którym kierunku powinien się rozwijać nasz samorząd miejski?

— Rozwój Ełku oceniam dobrze, na 4. Na przestrzeni kilkunastu lat kilka tematów można było rozwiązać inaczej (chodzi m.in. o tereny za jeziorem, które mogły być miejskie), z korzyścią dla miasta. Trzeba patrzeć w przyszłość i próbować nie popełniać błędów. Komunikacyjnie i infrastrukturalnie Ełk zrobił wielki skok cywilizacyjny, nie jest to tylko moja opinia, ale wielu osób przyjeżdżających do Ełku z innych miast, czy cudzoziemców, którzy chwalą estetykę i czystość miasta. Przed nami wiele kolejnych i wyczekiwanych przez mieszkańców inwestycji – rozbudowa miejskiej pływalni, kolejne inwestycje drogowe m.in. ul. Sikorskiego, Tęczowa, Wojska Polskiego; modernizacja taboru autobusowego na niskoemisyjny, rozwój szpitala miejskiego, czy budowa spopielarni zwłok. Dla mojego pokolenia i naszych dzieci Ełk powinien rozwijać się w takim kierunku, by zapewnić młodym możliwości na zostanie, bądź powrót do rodzinnego miasta. Chcę, by moja córka, gdy podejmie decyzję – by wyjechać za granicę – robiła to nie z powodów zarobkowych, a z chęci poznania świata. A gdy zechce wrócić, będzie miała gdzie.

archiwum prywatne

Dla mojego pokolenia i naszych dzieci Ełk powinien rozwijać się w takim kierunku, by zapewnić młodym możliwości na zostanie, bądź powrót do rodzinnego miasta — mówi Adam Dobkowski

— Co uważa pan za swój sukces w obecnej kadencji?

— To pytanie nie jest tak łatwe, jak by się mogło wydawać. Jest kilka kwestii, które mogę odbierać jako sukces. Jako lider, który prowadził Ełcką Platformę Obywatelską do wyborów samorządowych i parlamentarnych, zadowolony jestem z wyników. Osiągnęliśmy założone cele, a to zawsze jest wyzwanie. Kolejnym sukcesem jest to, iż z mojej i kolegi radnego Huberta Górskiego inicjatywy udało się wprowadzić uchwałę powodującą – mam nadzieję już przyszłym roku – wprowadzenie dofinansowania programów służących leczeniu niepłodności. Cieszę się również m.in. z inwestycji drogowej dotyczącej ulicy Jagiełły i Grunwaldzkiej oraz inwestycji na osiedlu Tuwima, m.in. parkingu przy ul. 11 Listopada. Powyższe udało się wprowadzić do budżetu miasta i zrealizować. Grunt to współpraca i jej możliwość, nawet jeżeli jest się po przeciwnych stronach.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

eprasa.pl f31fca180b

POTRZEBNI. TRWA KONKURS NA AKTYWNEGO SENIORA

OD WIELU LAT ZARÓWNO W POLSCE, JAK I WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM, ZAUWAŻYĆ MOŻNA ROZWÓJ RUCHU SENIORSKIEGO. OSOBY STARSZE ANGAŻUJĄ SIĘ W DZIAŁANIA SPOŁECZNE, UDZIELAJĄ SIĘ W GRUPACH I ORGANIZACJACH. SENIORZY TWORZĄ SWOJE PARTNERSTWA, POROZUMIENIA, A ICH INICJATYWY STAJĄ CORAZ BARDZIEJ ROZPOZNAWALNE. ABY OWĄ GRUPĘ SPOŁECZNĄ DOCENIĆ I POKAZAĆ, ŻE ICH DZIAŁANIE MA MOC I SENS, FEDERACJA FOSA ZORGANIZOWAŁA KOLEJNY JUŻ KONKURS NA AKTYWNEGO SENIORA.

ANNA GŁAZEK
a.galzek@
gazetaolsztynska.pl

To już kolejna edycja Warmińsko-Mazurskiego konkursu na Aktywnego Seniora i Najlepszą Inicjatywę Seniorską POTRZEBNI. Organizatorem jest Federacja Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa we współpracy ze Społeczną Radą Seniorów Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Celem Konkursu jest promowanie aktywnych postaw w środowisku seniorów i budowanie pozytywnego wizerunku osoby starszej. Należy pamiętać, że seniorzy to nie tylko stereotypowe osoby przed telewizorem z herbatką. To także pełni energii, wigoru i chęci do życia ludzie, którzy nie raz swoją siłą i pozytywnym nastawieniem zarażają innych. Warto więc wspierać tego typu inicjatywy, jednocześnie wskazując osobom starszym, że są społeczeństwu bardzo potrzebne, a ich działania niezmiernie istotne.

— Aktualna sytuacja demograficzna w krajach rozwiniętych wskazuje na tendencje wzrostu liczby osób starszych przy jednoczesnym spadku liczby urodzeń — mówił marszałek Brzezin.

— ZACHODZĄCE ZMIANY WYMAGAJĄ ODPOWIEDNICH DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH. OSOBY STARSZE MAJĄ OGROMNY POTENCJAŁ, KTÓRY POWINIEN ZOSTAĆ WYKORZYSTANY PRZEZ ORGANIZACJE POZARZĄDOWE I SPOŁECZNOŚCI LOKALNE. POSIADAJĄ DUŻE DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE I ŻYCIOWE ORAZ ROZLEGŁĄ WIEDZĘ, DLATEGO TEŻ STANOWIĄ OGROMNE ŹRÓDŁO INFORMACJI.

Seniorzy mogą wykorzystać swój wolny czas do aktywnego działania na rzecz społeczności lokalnej.

Konkurs realizowany jest w dwóch kategoriach:

Kategoria 1 – konkurs na Aktywnego Seniora/Seniorkę województwa warmińsko-mazurskiego. W tej kategorii kandydatem może być każda osoba (w wieku 60+) mieszkająca na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

Kategoria 2 – konkurs na najlepszą inicjatywę osób starszych/na rzecz osób starszych, gdzie docenić chcemy zaangażowanie grup/instytucji. W tym przypadku kandydatem może być każda instytucja, organizacja pozarządowa, firma, grupa nieformalna działająca na rzecz osób starszych na terenie województwa.

Głównym kryterium ocen dokonywanych przez komisję konkursową są osiągnięcia w obszarze działań na rzecz swojej społeczności w okresie 3 ostatnich lat. Wskazane osiągnięcia dotyczyć muszą oczywiście seniorów z terenu województwa. Komisja konkursowa weźmie pod uwagę także niebanalne zaprezentowanie kandydata przez osoby z jego otoczenia lub przez niego samego osobiście. W kategorii 2 na najlepszą inicjatywę osób starszych ważne jest oddziaływanie inicjatywy na społeczność, w szczególności w zakresie aktywizowania osób starszych, czyli: znaczenie inicjatywy dla społeczności; umiejętność zaangażowania mieszkańców; innowacyjność w społeczności lokalnej; systematyczność działań na rzecz osób starszych.

INICJATYWY TE MOGĄ DOTYCZYĆ WSZELKICH ZAKRESÓW ŻYCIA SPOŁECZNEGO, NP. AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ, KULTURY, AKTYWNOŚCI FIZYCZNEJ, WSPARCIA SOCJALNEGO I WIELU INNYCH.

Przykładowo to powołanie i działanie rady seniorów, inicjatywy zapoczątkowane przez radę seniorów lub Uniwersytet III Wieku czy inną grupę, czy spotkania senioralne. Zgłoszoną inicjatywą może być też całokształt działalności na rzecz osób starszych.

Aby wziąć udział w konkursie, należy dołączyć materiały dokumentujące opisaną działalność i osiągnięcia, takie jak: opracowania, fotografie, wycinki prasowe oraz kserokopie dyplomów, podziękowań. A także co najmniej dwie niezależne aktualne opinie osób lub instytucji, organizacji pozarządowej, rady seniorów, klubów seniora, parafii, które mogą potwierdzić wiarygodność działalności i osiągnięć.

W ubiegłych edycjach konkursu wyróżnienia otrzymali m.in.:

Alicja Wąsik – założycielka i prezeska Stowarzyszenia „Nasza wieś" z Frączek, twórczyni Akademii Seniora Gminy Dywity stawiająca sobie za cel dobro lokalnej społeczności; Irena Miotk – członkini zarządu Stowarzyszenia UTW w Morągu, liderka, autorka projektów, jej dewizą jest być z ludźmi i dla ludzi; Barbara Borawska – prezeska Klubu Krajoznawców PTTK przy UTW w Olsztynie oraz członkini Zarządu Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PTTK w Olsztynie, propagatorka turystyki i aktywnego spędzania czasu przez seniorów; Jarosław Czerniawski – lider zespołu „Z WIGOREM" przy Jarockiej Akademii III Wieku, niesamowicie pozytywnie aktywna postać, mistrz jazdy na rolkach, facet z kosmicznie pozytywną energią; Maria Popieluch – prezeska stowarzyszenia na rzecz Chorych z Chorobą Nowotworową „PROMYK" w Giżycku, inicjatorka wielu akcji charytatywnych, unikalna osobowość, wielkie serce i osoba z ogromną energią; Irena Ewa Urbanowicz – przewodnicząca Rady Seniorów Gminy Braniewo; Lech Żendarski – wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Seniora w Iławie, prezes Stowarzyszenia Iławscy Seniorzy.

Z kolei w kategorii „Najlepsza inicjatywa seniorska" wyróżnienie otrzymał Środowiskowy Dom Samopomocy w Jedwabnie za wywieranie pozytywnego wpływu na społeczność lokalną Gminy Jedwabno, za zmianę wizerunku osoby starszej, przeciwdziałanie stereotypom i pokazywanie, że w każdym wieku można dobrze się bawić i aktywnie spędzać czas. Za najlepszą inicjatywę seniorską jury uznało przedsięwzięcie Banku Żywności w Olsztynie i #AkcjęZupa za 3200 obiadów przygotowanych i wydanych seniorom w trakcie pandemii oraz zapewnienie osobom starszym choć minimalnego w tym trudnym okresie kontaktu z drugim człowiekiem.

W tym roku rozstrzygnięcie konkursu nastąpi we wrześniu, dlatego też zgłoszenia można przesyłać do 20 września. Czym tym razem zaskoczą nas seniorzy? Na pewno niejednym, bowiem Społeczna Rada Seniorów Warmii i Mazur działa prężnie, wciąż zaskakując swoich mieszkańców.

Fot: Federacja FOSA

Federacja FOSa to prawie 100 organizacji, w tym członkowskich i współpracujących, stałych partnerów krajowych i zagranicznych, partnerów samorządowych. Jest grupą społeczników i organizacji, które wspierają osoby i rodziny w trudnych sytuacjach życiowych. Ważny jest każdy człowiek i jego potencjał. Pomaga rozwijać się organizacjom i społecznościom. Inicjuje i wdraża innowacyjne rozwiązania systemowe w obszarze pomocy i polityki społecznej.

ŹRÓDŁO: FEDERACJA FOSA

eprasa.pl f31fca180b

HALINA ROZALSKA
h.rozalska@
gazetaolsztynska.pl

fot. Halina Rozalska

Jerzy Lipski to aktywny senior, który realizuje swoje pasje w Środowiskowym Domu Samopomocy w Janowcu Kościelnym

NIE ZASYPIA GRUSZEK W POPIELE

JERZY LIPSKI MIESZKA W POŁCIACH, MIMO ŻE NA STAŁE JEST ZAMELDOWANY W NIDZICY. PRZENIÓSŁ SIĘ DO POŁCI, PONIEWAŻ POMAGA PROWADZIĆ SWOJEMU SYNOWI MIROSŁAWOWI GOSPODARSTWO ROLNE. WKRÓTCE SKOŃCZY 85 LAT, ALE NIE ZASYPIA GRUSZEK W POPIELE. JEST ZAPALONYM MYŚLIWYM. CZYNNIE UCZESTNICZY W RÓŻNYCH ZAJĘCIACH W ŚRODOWISKOWYM DOMU SAMOPOMOCY W JANOWCU KOŚCIELNYM.

Urodził się 30 października 1938 roku w Chmielewie Wielkim w powiecie mławskim. Jego rodzice pracowali jako wyrobnicy w tamtejszym majątku, a dziadek był zarządcą całego folwarku.

Babcia była wspaniałą kobietą

— Nie pamiętam jej dobrze, bo miałem 4 lata, jak zmarła. Wuj opowiadał, że była wykształcona, mądra i wszystkim pomagała. Pisała podania, wnioski do sądu i nie brała za to ani złotówki. Prosiła natomiast, aby się za nią pomodlono. Do każdego się uśmiechała — mówi pan Jerzy. Mama natomiast mówiła, że codziennie rano zanosił jej wodę do picia.

— Któregoś ranka nie chciała tej wody, ja się rozpłakałem tak, że mama nie mogła mnie uspokoić. Babcia już nie żyła — mówi pan Jerzy.

Dziadek ze szlachecką fantazją

Natomiast dziadek był zupełnie inny. Ożenił się z babcią. Dostał 7 włók ziemi jako posag. — I przegrał go w karty. Ale miał za to szlachecką fantazję. Dla niego najważniejsze było dotrzymać danego słowa, jak w przysłowiu: słowo się rzekło, kobyłka u płotu — śmieje się.

Do szkoły miał pod górkę

Po wojnie rodzina przeprowadziła się do Gniadek. Pan Jerzy szkołę podstawową skończył w Safronce. Do nauki się nie przykładał, bo rodzice nie przywiązywali do tego wagi. — Do szkoły było pod górkę, tornister był ciężki. Niewiele się uczyłem. Potem skończyłem szkołę zawodową w Nidzicy — wspomina.

Pierwsza praca i wojsko

Zaczął pracować w Państwowym Ośrodku Maszynowym, bo najważniejsze było, aby robota była. Często pracował dzień i noc. Dużo zarabiał. W końcu przyszła pora, żeby iść do wojska. Trafił do Biskupca. Jak mówi, to były wspaniałe 2 lata.

— Byłem w kompanii do wszystkiego. Byli w niej szewcy, krawcy, kucharze. Ja jeździłem traktorem. Któregoś razu podszedł do mnie sierżant i kazał mi gdzieś jechać. Ja niechcący ruszyłem, a on myślał, że chcę go przejechać. I przenieśli mnie Ełku, a później koło Opola — wspomina.

Pan Jerzy zapewnia, że tam było lepiej niż u mamy.

— Robotę się zrobiło i był czas wolny. Dyscyplina też była, ale po robocie można było iść na zabawę, potańczyć — dodaje.

Nowy zawód i nowa praca

Po wojsku wrócił do Nidzicy, ukończył kursy i rozpoczął pracę na dźwigu. — Przepracowałem w taki sposób całe swoje zawodowe życie. Ciągle za czymś goniłem. Teraz żałuję tego, bo nie miałem czasu dla dzieci, dla żony, na wyjazdy z rodziną. Pieniądze były ważne, bo się budowaliśmy. Mam o to żal sam do siebie — mówi.

Żonę poznał, gdy miał 25 lat

Razem z kolegą motorami pojechali na zabawę taneczną. Trafili do Szczepkowa Borowego. Weszli, grała muzyka, pełno ludzi. Pan Jerzy zwrócił uwagę na dziewczynę, która z kimś tańczyła. — Od razu wpadła mi w oko. Nawet do kolegi powiedziałem: „z tą dziewczyną ja się ożenię". Trochę dziwnie na mnie popatrzył. Ja poprosiłem ją kilka razy do tańca. Podszedł wtedy do nas jej kolega i powiedział, że to on z nią przyszedł na zabawę. Musiałem odpuścić — wspomina.

Myśli o dziewczynie nie odpuścił

11 lipca 1963 roku była zabawa w Janowcu Kościelnym. Wybrali się z kolegą do Połci do znajomych.

— I oni mi mówią, że mają dla mnie fajną dziewczynę. Przedstawiają mi ją, a to ta sama, która tak bardzo mi się podobała. Zaprosiłem ją na zabawę. Pojechaliśmy do Janowca, potańczyliśmy i zaczęliśmy chodzić ze sobą. Zakochaliśmy się w sobie — mówi pan Jerzy. Ślub wzięli w Janowcu, dzieci były chrzczone także w Janowcu.

Szczęśliwe życie rodzinne

Po ślubie zamieszkali w Nidzicy. Żona pracowała w sklepie, a pan Jan nadal na dźwigu.

— Żyło nam się dobrze, stać nas było na samochód, kolorowy telewizor, mimo że były to bardzo trudne czasy dla wszystkich. Ale jak chciało się pracować, to praca była i pieniądze były — zapewnia. Byli szczęśliwi, mieli syna i córkę. — Po latach wydaje mi się, że nie dałem im tego, co mogłem dać — mówi.

Nie mogłem w to uwierzyć

— Żona jakieś 20 lat przed swoją śmiercią powiedziała mi, że jak skończy 73 lata, jak przylecą bociany, to ona umrze. Zapytałem, skąd ona to wie. Odpowiedziała, że wie, bo wie. Nie uwierzyłem jej. Nie zastanawiałem się nad tym. Zapomniałem o tym, nie myślałem. Byliśmy zdrowi, pełni sił — mówi.

To w co nie wierzył stało się faktem

Uwierzył dopiero wtedy, gdy to się stało. Rzeczywiście żona zmarła w 2007 roku, gdy skończyła 73 lata, na wiosnę, gdy przyleciały bociany.

Przed śmiercią chorowała pół roku, ale pan Jerzy i wtedy nie myślał, że umrze. — Jak się kogoś kocha, to o tym się nie myśli, nie dopuszcza się do siebie myśli o śmierci. Dopiero po jej śmierci uwierzyłem, że mówiła prawdę — mówi.

Tęsknota za żoną była coraz większa

Pan Jerzy, mimo że bardzo cierpiał, to pogodził się z tym, że żona odeszła. Życie musiało toczyć się dalej.

Ogromna tęsknota do żony wróciła około 6 lat po jej śmierci. — Znajomy ksiądz odprawiał za nią mszę świętą w kościele w miejscowości koło Torunia. Ja czekałem na syna w domu w Nidzicy. Przygotowywałem herbatę. W pewnym momencie stanęła przede mną żona. Ubrana była w białą sukienkę, miała czerwone kwiaty. Stanąłem jak wryty. Chciałem coś powiedzieć, ale ona zniknęła — opowiada pan Jerzy.

Szukał kontaktu z ludźmi

— Postanowiłem wtedy, że muszę znaleźć dla siebie jakieś zajęcie. Dowiedziałem się od kolegów, że w Janowcu działa Środowiskowy Dom Samopomocy, do którego mogę uczęszczać. Zgłosiłem się i zacząłem tu przyjeżdżać — mówi pan Jerzy.

Nie żałuje swojej decyzji. Od rana do 14:00 ma czas wypełniony różnymi zajęciami. Poza tym ma kontakt z ludźmi. — Mogę z nimi porozmawiać, pośmiać się, skorzystać z wielu zajęć — zapewnia.

Pan Jerzy podkreśla, że w ŚDS jest bardzo dobra atmosfera.

— Nasze opiekunki oddają nam swoje serca, pomagają we wszystkim. Tylko my czasami nie potrafimy tego docenić — mówi pan Jerzy.

Myślistwo to jego pasja

Żyłkę do polowania miał od dzieciństwa. W majątku, w którym mieszkali, często odbywały się polowania.

— Ja podglądałem myśliwych. Pewnego razu trafiłem na pokot. Zające leżały równo poukładane, paliło się ognisko. Myśliwi stali w szeregu, w pełnym umundurowaniu z dubeltówkami. Nie bardzo wszystko rozumiałem, ale bardzo mi się to podobało — wspomina. I dodaje: — Już jako dziecko podpatrywałem przyrodę, obserwowałem życie lasu, czułem zapach ziemi.

Marzenia się spełniają

W dorosłym życiu jego marzenie się spełniło. Został myśliwym.

Nawiązał kontakt z ówczesnym myśliwym, który już nie żyje, z panem Kłosowskim, który pomógł mu w przejściu rygorystycznych procedur związanych z myślistwem.

— Nie jest to takie proste, ale poradziłem sobie ze wszystkimi wymaganiami. Zdałem egzamin i zostałem przyjęty do koła — mówi z dumą. Kupił mundur myśliwego, broń, najpierw dubeltówkę, dopiero po 2 latach broń gwintowaną. — Dubeltówka to broń, z której strzela się ze śrutu, a do broni gwintowanej wkładamy naboje — wyjaśnia.

Myśliwy musi mieć szacunek dla zwierząt

Dodaje, że kiedyś to myśliwymi byli głównie leśnicy, którzy mieli szacunek do zwierza, do lasu, do przyrody i znali cały ceremoniał myśliwski. — Teraz to nie jest takie samo myślistwo — mówi z nutą smutku.

Pierwsze polowanie

Do dzisiaj pamięta swoje pierwsze zbiorowe polowanie na zające.

— Polowanie rozpoczęło się zgodnie z tradycją. Odtrąbiono początek. Myśliwi stali w szeregu, nagonka pędziła zwierzynę na nich. Czeka się na biegnące zające i strzela. Ja miałem szczęście, bo upolowałem ich 6, a wszyscy razem aż 67 — wspomina.

Ułożyli pokot, rozpalili ognisko, był też bigos myśliwski. — Już nie pamiętam, kto go przygotował, ale był smaczny — dodaje.

Kolejne trofea myśliwskie

Pierwszego dzika pan Jerzy także ustrzelił na zbiorowym polowaniu. Polowali także na sarny, wilki. Kiedyś zwierzyny było o wiele więcej.

— Ja nadal poluję. Na jesieni byka jelenia ustrzeliłem. Teraz mamy coraz mniejszy plan odstrzałów — dodaje. Pan Jan stopniowo kupował wyposażenie. Ma teraz noktowizor, mannlichera z lunetą – wymienia.

Polowanie to trudna sztuka

Myśliwy musi bardzo uważać, żeby strzelić do zwierzyny tylko takiej, do której można. — Musi ocenić poroże, które świadczy o wieku, o stanie zdrowia. Jeśli strzeli niezgodnie z przepisami, to jest karany — wyjaśnia.

Jak pomogli ważnemu gościowi?

Podczas polowań bywają różne sytuacje. Jedno z nich pan Jerzy zapamiętał do dzisiaj. Otóż na polowanie zaproszono ważnego gościa, który chciał upolować dzika na święta. — Wszyscy myśliwi polują więc pod niego. Ja z kolegą pędzę dzika wprost na zaproszonego gościa. Kolega krzyczy: „dziki idą", a ten stoi i patrzy, nie pociąga za cyngiel. Wataha prawie przeszła, a on nic. Pociągnąłem za cyngiel i strzeliłem. Strzał był celny — opowiada pan Jerzy.

eprasa.pl f31fca180b

Jesień życia to najlepszy czas na realizację niespełnionych dotąd marzeń, które kiedyś z różnych ważnych powodów musiały zostać odsunięte na dalszy plan

fot. Joanna Karzyńska

NUMER PESEL NIE MA DLA NICH ZNACZENIA

WSPÓŁCZESNY SENIOR TO CZŁOWIEK ZADOWOLONY Z ŻYCIA, WIERZĄCY WE WŁASNE SIŁY, CIEKAWY ŚWIATA I LUDZI. DZIEŃ SENIORA MA NATOMIAST NAM PRZYPOMINAĆ O POTRZEBACH SENIORÓW ORAZ UŚWIADAMIAĆ, ŻE JESIEŃ ŻYCIA MOŻE MIEĆ WIELE PIĘKNYCH ODCIENI, I POKAZAĆ, ŻE WIEK DOJRZAŁY TO CZAS SZCZEGÓLNY.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Osoby po 60. roku życia przeżywają drugą młodość i zaczynają robić mnóstwo rzeczy dla siebie. Znajdują czas na podróże, odkrywanie i poznawanie świata oraz aktywny wypoczynek. Mimo emerytury wielu seniorów jest aktywnych zawodowo. Dla nich nie ma znaczenia wiek ani numer PESEL. Czują się młodzi duchem. W ich wieku nadal jest miejsce na miłość, radość, szczęście, seks, nowe znajomości, przyjaźnie czy ciekawe hobby oraz pasje. Osoby te coraz częściej wychodzą z domu, idą do ludzi, zapisują się na różne kursy czy uniwersytet trzeciego wieku. Nie ma tu mowy o tym, aby zamknąć się w czterech ścianach i na dobre zasiąść na kanapie przed telewizorem. Współczesny senior to człowiek zadowolony z życia, wierzący we własne siły, ciekawy świata i ludzi. Aktywny tryb życia stanowi dla niego niepodważalnie klucz do sukcesu. Nie bierze on wolnego od życia. Pomimo braku obowiązków zawodowych walczy z trudnościami i dąży do wyznaczanego każdego dnia na nowo celu. Działania społeczne, uprawianie sportu, rozwijanie pasji czy też inne formy aktywności dają mu możliwość ćwiczenia własnego ciała, zacieśniania więzi społecznych, a w konsekwencji zapewniają poprawę samopoczucia. Starzenie się nie odbiera seniorowi radości życia, nie jest zagrożeniem dla szczęścia.

Na terenie powiatu szczycieńskiego działa kilka organizacji zrzeszających seniorów. Mowa m.in. o Klubach Senior+, uniwersytecie trzeciego wieku czy Radzie Seniorów Powiatu. Organizacje te działają niezależnie od siebie, integrując na swoim obszarze swoich członków.

W piątek 18 sierpnia w Jerutkach (powiat szczycieński) odbyła się VII edycji Senioriady, czyli Dnia Seniora. W ramach tego wyjątkowego wydarzenia starosta Jarosław Matłach uhonorował stowarzyszenia i artystów biorących udział w wydarzeniu. Wręczono pamiątkowe statuetki, dyplomy oraz zdjęcia, by docenić zaangażowanie seniorów i wkład w kulturę Powiatu Szczycieńskiego. Senioriada to inicjatywa skierowana do osób starszych, której celem jest nie tylko świętowanie wieku złotego, ale przede wszystkim integracja, radość ze wspólnego spędzania czasu oraz umożliwienie artystycznego wyrażenia się.

Jednym z najważniejszych momentów tego wyjątkowego dnia było uhonorowanie stowarzyszeń i grup seniorskich, a także artystów, którzy zaprezentowali się na scenie. Jarosław Matłach, starosta szczycieński, osobiście wręczył pamiątkowe statuetki, następnie wręczono dyplomy oraz zdjęcia dla artystów, którzy występowali na scenie. To symboliczne podziękowanie za zaangażowanie i wkład w kulturalne życie powiatu szczycieńskiego.

— Dzisiejszy dzień ma nam uświadomić, że jesień życia może mieć wiele pięknych odcieni i barw. A wiek dojrzały to czas szczególny — zwracał się podczas otwarcia imprezy Jarosław Matłach, starosta szczycieński. — Chciałbym wszystkim państwu złożyć najserdeczniejsze życzenia! Życzę, abyście zawsze czuli się młodzi duchem, byli radośni, dbali o siebie, byli otaczani życzliwością. Dostrzegajcie piękno wokół siebie, cieszcie się drobiazgami i każdą chwilą. Bądźcie odporni na zmartwienia i troski. Życzę, aby wasze życie było piękną polską złotą jesienią. Niech wasza mądrość i doświadczenie życiowe służy młodym pokoleniom. Żyjcie pełnią życia, nadal rozwijajcie swoje pasje i realizujcie marzenia.

Nie tylko występy artystyczne zachwyciły uczestników, ale również stoiska z rękodziełem, które tworzyły wyjątkową atmosferę. Piękne rękodzieło wykonane przez seniorów można było podziwiać i zakupić. Na scenie zaprezentowały się zespoły i kapele składające się z seniorów z terenu powiatu. Była też prezentacja wierszy w wykonaniu 85-letniej pani Krystyny Pieńkowskiej ze Spychowa oraz występ teatralny, który był wyrazem pasji i zamiłowania do sztuki. To także potwierdzenie, że wiek to nie przeszkoda w tworzeniu i czerpaniu radości ze wspólnego działania.

— Impreza udała się wyśmienicie — opowiadali licznie zgromadzeni seniorzy. — Wspaniałe występy, ciekawy program artystyczny. Każdy senior potrzebuje czasem wyrwać się ze swoich czterech ścian i pobyć w towarzystwie innych. Myślę, że tego typu imprezy powinny być organizowane częściej. Takie spotkania integrują środowisko seniorów, a taniec i śpiew to najlepsza terapia! Po takiej dawce ruchu i wrażeń poprawia się krążenie i każdy czuje się szczęśliwy. My nie chcemy siedzieć w domach i oglądać seriali, chcemy być aktywni — zapewniają.

eprasa.pl f31fca180b

INFLACJA NAJBARDZIEJ MARTWI EMERYTÓW

JAK WYNIKA Z NAJNOWSZEGO BADANIA, REALNEGO SPADKU INFLACJI NIE WIDZI LUB NIE ODCZUWA BLISKO 80 PROC. POLAKÓW. GŁÓWNIE SĄ TO SENIORZY, ALE TEŻ OSOBY W WIEKU ŚREDNIM. NAJCZĘŚCIEJ NIE ZAUWAŻAJĄ TEGO RESPONDENCI ZARABIAJĄCY OD 7 DO PRAWIE 9 TYS. ZŁ NETTO MIESIĘCZNIE.

Coraz wyższe rachunki w aptekach powodują, że seniorzy muszą bardziej kontrolować inne wydatki

fot. pixabay.com

Tylko nieco ponad 15 proc. rodaków jest przeciwnego zdania. I przeważnie są to osoby w wieku 35-44 lat, co miesiąc uzyskujące od tysiąca do prawie 3 tys. zł na rękę. Komentujący sondaż eksperci mówią, że wyniki są dość niepokojące. Wyjaśniają też, że Polakom brakuje wiedzy nt. wskaźnika inflacji. I dodają, że w roku wyborczym będzie on jeszcze dodatkowo wykorzystywany do walki politycznej, co nie będzie sprzyjało obiektywności.

Niewidzialnie malejąca inflacja

Aż 76,9 proc. Polaków nie zauważa lub nie odczuwa spadku inflacji. Do tego 43,2 proc. z nich jest o tym przekonanych, a 33,7 proc. raczej tak uważa. Tak wynika z badania przeprowadzonego przez UCE RESEARCH i SYNO Poland dla dziennika „Rzeczpospolita" na reprezentatywnej, ponad tysięcznej próbie dorosłych Polaków.

– GUS PODAJE, ŻE POZIOM INFLACJI SPADA KOLEJNY MIESIĄC Z RZĘDU. SPORA CZĘŚĆ SPOŁECZEŃSTWA LICZY WIĘC NA OBNIŻKI CEN W SKLEPACH, ALE NA ZAKUPACH NADAL ZDERZA SIĘ Z DROŻYZNĄ. NALEŻAŁOBY SZEROKO, PUBLICZNIE WYJAŚNIĆ, ŻE OBECNIE MAMY DO CZYNIENIA ZE SPADKIEM DYNAMIKI WZROSTU CEN, A TO NIE OZNACZA ICH ZMNIEJSZENIA. TYLKO CENY WOLNEJ ROSNĄ – KOMENTUJE WYNIKI SONDAŻU DR KRZYSZTOF ŁUCZAK, EKSPERT RYNKU RETAILOWEGO I GŁÓWNY EKONOMISTA Z GRUPY BLIX.

Jak podkreśla Marcin Luziński z Santander Bank Polska, obliczenie wskaźnika CPI to bardzo skomplikowana procedura, wymagająca zebrania dużej ilości cen produktów i usług z tysięcy sklepów w całym kraju oraz profesjonalnej analizy. Przeciętny Polak nie jest w stanie zapamiętać tak wielu cen i jeszcze porównać ich z poziomem sprzed roku. To przekracza możliwości poznawcze człowieka. Z tego powodu opinie na temat inflacji często powstają na podstawie ostatnich zmian cen pojedynczych produktów w sklepach. W dodatku tak wiele osób myli spadek inflacji z obniżkami. Ekspert przypomina też, że CPI to pewna średnia. Natomiast każdy konsument kupuje trochę inne produkty, ma więc de facto swoją własną inflację, która może się różnić od oficjalnego wskaźnika. Podobnie wyjaśnia tę sytuację dr Łuczak.

– Przysłowiowy Kowalski co miesiąc wkłada do swojego koszyka np. duże ilości karmy dla kota i warzywa, a Nowak tego nie robi, bo nie ma takiego pupila i nie odżywia się zbyt zdrowo. Ich koszyki inflacyjne mocno się różnią, bo te dwie ww. kategorie w ostatnich miesiącach mocno zdrożały. Odczucia takich osób będą więc zupełnie inne, choć w zasadzie będą polegały na stanie faktycznym. Natomiast gdyby dzisiaj zapytać Polaków o to, na jakim poziomie odczuwają inflację, w dużej części mogliby wskazać poziom zbliżony do 30 proc. lub nawet nieco wyższy – komentuje dr Łuczak.

Wyraźny spadek siły nabywczej

Z kolei Anna Senderowicz, ekspertka z Departamentu Analiz Ekonomicznych Banku PKO BP, informuje, że ceny paliw, opału oraz niektórych art. spożywczych, np. cukru czy tłuszczów, w czerwcu br. spadły w porównaniu z majem. Jednak w większości są znacznie droższe niż przed rokiem. Wydatki na żywność są o niemal 20 proc. wyższe niż rok wcześniej. – To wszystko sprawia, że realna siła nabywcza dochodów wciąż się obniża, gdyż wynagrodzenia rosną wolniej niż ceny towarów i usług. Większość Polaków odczuwa więc pogorszenie swojej sytuacji i nie widzi żadnego spadku – zaznacza Senderowicz.

Z badania również wynika, że spadku inflacji nie zauważają i nie odczuwają głównie osoby w wieku 75-80 lat oraz 45-54 lat. Przeważnie mają one wykształcenie średnie bądź wyższe. Zazwyczaj deklarują dochody na poziomie 7000-8999 zł netto miesięcznie lub nie chcą ich ujawniać. Najczęściej zamieszkują miasta liczące od 200 do 499 tys. zł lub od 50 do 99 tys. mieszkańców.

– Spadku inflacji nie zauważają seniorzy, gdyż żyje im się trudniej niż w minionych latach. Więcej kosztuje ich utrzymanie mieszkania i mają wyższe codzienne wydatki. Ponadto rosnące ceny leków, które nie znajdują się na liście darmowych farmaceutyków, budzą ich niepokój. Coraz wyższe rachunki w aptekach powodują, że seniorzy muszą bardziej kontrolować inne wydatki. Z kolei osoby z wynagrodzeniem przekraczającym średnią krajową prawdopodobnie nie zwracają uwagi na wolno obniżającą się inflację, gdyż nie muszą rezygnować z zakupu określonych towarów, w większym stopniu akceptują też wyższe ceny – wyjaśnia ekspertka z Banku PKO BP.

Tylko co siódmy odczuwa spadek

Łącznie tylko 15,1 proc. badanych zauważa lub bezpośrednio odczuwa spadek inflacji. I wśród tych osób 9,2 proc. raczej tak sądzi, a 5,9 proc. jest o tym przekonanych. Badani, którzy dostrzegają malejącą inflację, przeważnie są w wieku 35-44 lat lub 55-64 lat. Zazwyczaj mają wykształcenie zasadnicze zawodowe bądź podstawowe. Miesięcznie zarabiają zwykle 1000-2999 zł netto. Głównie zamieszkują wsie lub miejscowości liczące do 5 tys. mieszkańców bądź mające od 5 do 19 tys. ludności.

– Inflacja konsumenta spada już od kilku miesięcy. Jeśli więc tylko 15 proc. respondentów twierdzi, że to zauważa, należy uznać taki wynik za bardzo zły. Świadczy on o tym, że respondenci nie rozumieją, czym jest wskaźnik inflacji. Jakkolwiek GUS-owska miara niekoniecznie musi oddawać zmiany cen dla każdego respondenta, bo każdy kupuje nieco inne towary, to jednak średnia interpretacja w społeczeństwie powinna się z grubsza pokrywać z faktycznymi danymi – przekonuje Marcin Luziński.

Badani, którzy zauważają lub odczuwają, że inflacja spada, przeważnie są w wieku 35-44 lat lub 55-64 lat. Zazwyczaj mają wykształcenie zasadnicze zawodowe bądź podstawowe. Miesięcznie zarabiają zwykle 1000-2999 zł netto. Głównie zamieszkują wsie lub miejscowości liczące do 5 tys. mieszkańców bądź mające od 5 do 19 tys. ludności. – Osoby zarabiające mniej niż średnio w gospodarce żyją na co dzień z ołówkiem w ręku. Starają się dokładnie kontrolować niezbędne wydatki, dlatego prędzej zauważają zmiany cen w sklepach – wyjaśnia Anna Senderowicz.

Do tego należy dodać, że 8 proc. ankietowanych nie potrafi stwierdzić, czy zauważa bądź odczuwa spadek inflacji. Przeważnie są to osoby w wieku 18-24 lat, z podstawowym lub gimnazjalnym wykształceniem, które wolą nie ujawniać poziomu swoich dochodów. Zazwyczaj są to mieszkańcy wsi lub miejscowości liczących do 5 tys. ludności.

Polacy szybko nie zmienią zdania

– W mojej ocenie inflacja musiałaby spaść do jednocyfrowej wartości, żeby Polacy ją zauważyli. Przede wszystkim żywność powinna w sklepach sporo potanieć, bo w dużej mierze właśnie jej ceny budują przekonanie o drożyźnie. Wówczas przybyłoby osób, które mogłyby zauważyć spadek wysokiej inflacji, choć i to nie jest takie pewne. Pamiętajmy, że ten stan trwa już dłuższy czas i trudno mentalnie się od niego odzwyczaić. Społeczeństwo potrzebuje minimum roku, żeby zacząć zauważać znaczącą różnicę – uważa ekspert z Grupy BLIX.

Zdaniem eksperta z Santander Bank Polska na pewno Polacy lepiej interpretowaliby trendy w gospodarce, gdyby czerpali swoją wiedzę na takie tematy z wiarygodnych i obiektywnych źródeł. Natomiast teraz jesteśmy w okresie kampanii wyborczej, więc inflacja na pewno będzie wykorzystywana w walce politycznej, co z pewnością nie będzie służyło obiektywności.

– Obniżenie konsumpcji, ostrożne planowanie zakupów, szukanie promocji i rezygnacja z niektórych wydatków lub przekładanie ich na lepszy czas sprawia, że producenci, sprzedawcy i usługodawcy ograniczają podwyżki cen produktów i towarów. Spadek inflacji przy dobrej sytuacji na rynku pracy i zwiększeniu wynagrodzeń wraz z podwyżką płacy minimalnej może sprawić, że więcej osób zauważy poprawę sytuacji dochodowej w gospodarstwie domowym – podsumowuje ekspertka z Banku PKO BP.

eprasa.pl f31fca180b

Krzyżówka klasyczna z hasłem

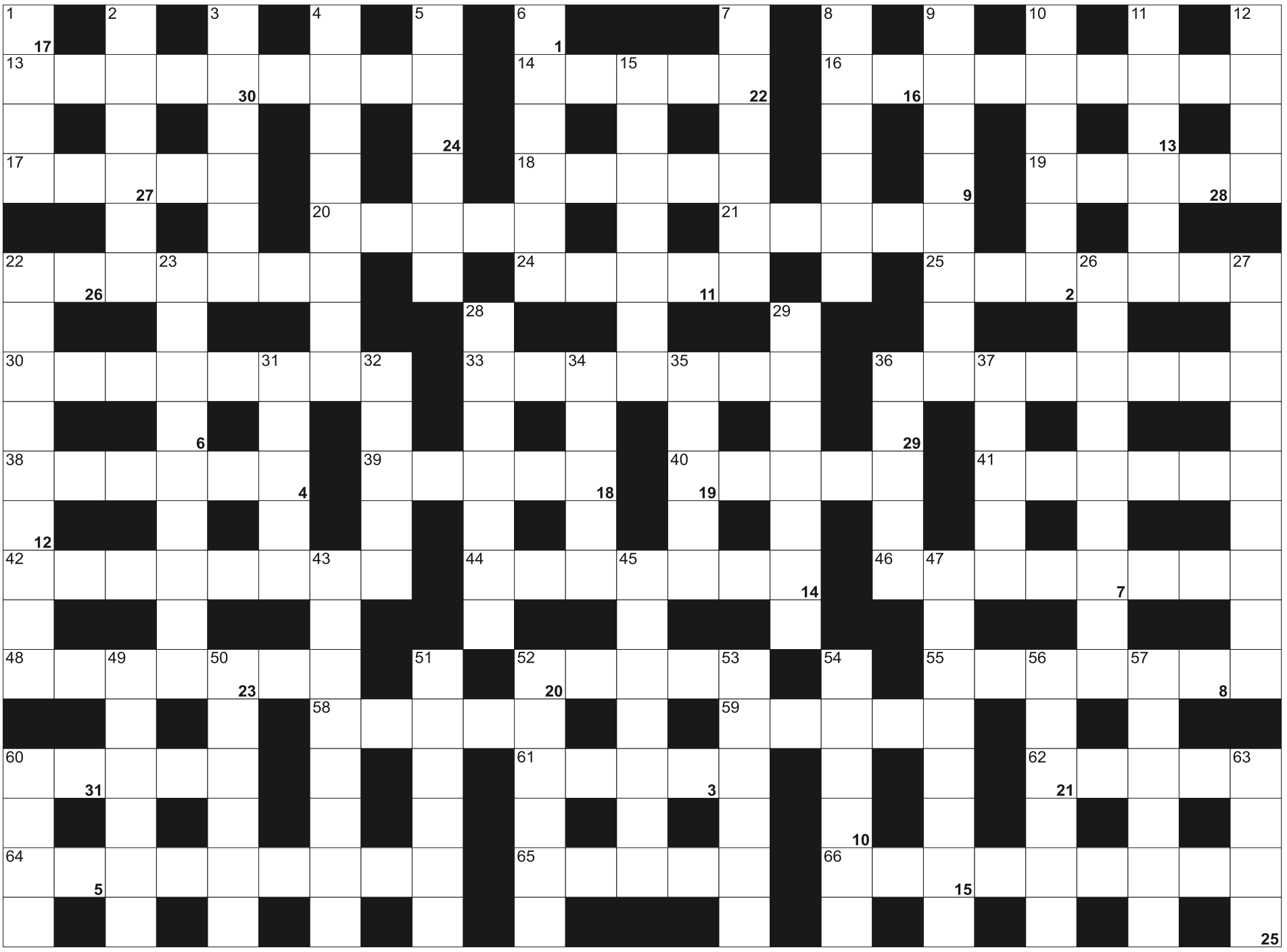

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

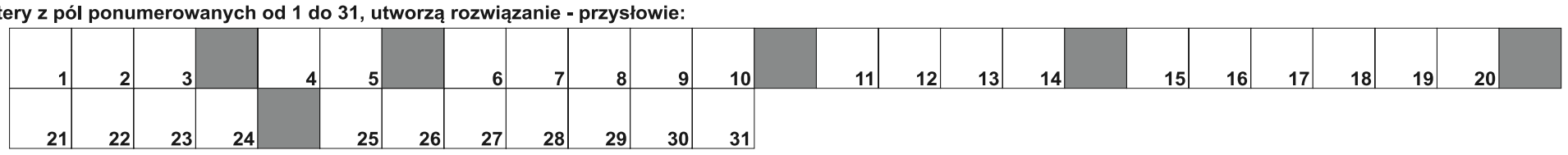

POZIOMO: 13) przyprawa do dań cieżkostrawnych; 14) pierwotniaki zwane pełzakami; 16) inaczej o kastecie; 17) przystąpienie do czegoś, udział; 18) wspólnotowe gospodarstwo w Izraelu; 19) z zamkiem Krzyżtopór; 20) sąsiaduje z Tundrą; 21) Krystyna, wyreżyserowała "Pestkę"; 22) naczynie do mieszania koktajli; 24) ryba arktyczna, krewna Białorybicy; 25) francuski samochód; 30) naskórek; 33) Lincoln, były prezydent USA; 36) komórki żerne; 38) szabla husarska inaczej; 39) niepotrzebna resztka; 40) rozśmiesza w cyrku; 41) ich mieszanką jest parafina; 42) uroczyste otwarcie wystawy dzieł sztuki; 44) obierzyny; 46) filmowy kot z komiksu lubiący lasagnię; 48) składowa harmoniczna; 52) tłuszcz roślinny; 55) jadalny małż morski, piaskołaz; 58) znana polska firma jubilerska; 59) rakieta sygnalizacyjna; 60) do mycia; 61) komunikat o błędzie na monitorze; 62) bębenkowa w uchu; 64) drugi po Himalajach najwyższy łańcuch górski; 65) jednostka strumienia świetlnego; 66) inaczej spory.

PIONOWO: 1) miękławka, ryba; 2) tu rzeka wpływa do morza; 3) drobna kasza; 4) jednostka małych długości fal; 5) robinia akacjowa potocznie; 6) francuski taniec kabaretowy; 7) sposób wymawiania zdań; 8) obudowa maszyny; 9) odwołanie się od wyroku; 10) chrześcijańskie darowanie kar przez Boga; 11) doktor z książki Borisa Pasternaka; 12) brytyjskie 36 cali; 15) medyczny zator po łacinie; 22) synogarlica turecka; 23) hodowany dla jedwabiu; 26) ponowne użycie odpadów; 27) stolica Mjanmy; 28) np. świecąca ozdobna kula;29) odczuwanie stanów psychicznych innych osób; 31) makak królewski; 32) "przedłużka" w książce; 34) członkowie Rady Miasta; 35) włamywacz komputerowy; 36) niemiecki grosz przed Euro ;37) innowierca dla wyznawców islamu; 43) miasto ze szkieletem w jaskini Lamalunga; 45) również epigramat; 47) łazienkowe wyposażenie; 49) Gandhi, była premier Indii; 50) sportowe buty z kółkami; 51) graniczy z Kolumbią i Kostaryką; 52) zazdrosny mąż u Szekspira; 53) zniewaga, lekceważące zachowanie; 54) klif, stromy urwisty brzeg; 56) bohater baśni "Brzydkie kaczątko"; 57) ukryta drwina, szyderstwo; 60) myszka Walta Disneya; 63) egipski święty byk.

SUDOKU

7		9		2	6		1	3
3		5		7	9	2		
1				3		7		
					1	9		
			5	4		6		1
	7			8				4
		3						5
2	1	8				4	6	9
		7				8		2

1124

4		8			9	6		
			2		6			
6				5			9	3
5		1		4	8	3		9
			7	9				
9	8	7			1			4
8	9	4	1			7		6
	6	3	9				4	
			8					2

1125

	7			8				
		3	9		4			
			2		5		6	3
	2		7	3	9		1	
8	9	1		4			3	
				6				9
		5	4		3	6		7
	8		6	5			9	1
				9	8	4		5

1126

eprasa.pl f31fca180b

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Freepik

ZDROWY OGÓREK TO NIE... WARZYWO

SAMA NIE WIEM, CZEMU. MOŻE TO ZA SPRAWĄ TEJ RYMOWANKI „JUREK, OGÓREK, KIEŁBASA I SZNUREK"... A MOŻE Z POWODU CUDOWNEGO, PEŁNEGO ŚWIEŻOŚCI AROMATU — KOCHAM OGÓRKI OD ZARANIA ŻYWOTA. I TAK MI PEWNIE ZOSTANIE DO GROBOWEJ DESKI...!

Przy czym już jako osoba dorosła zapoznałam się z wiarygodnymi źródłami — i prędko odkryłam, że kochać ogórki nie tylko można, ale nawet warto, bo z ich jedzenia wynikają dla naszego organizmu liczne korzyści zdrowotne.

Choć powszechnie uważany za warzywo, ogórek jest w rzeczywistości owocem. I jest to owoc pożywny, o dużej zawartości wody. Regularne dania z ogórkami w składzie mogą pomóc obniżyć poziom cukru we krwi, zapobiegać zaparciom i wspomagać odchudzanie. Aby zmaksymalizować korzyści zdrowotne ogórka, jedzmy także skórkę. Ogórki są bogate w korzystne składniki odżywcze, a także pewne związki roślinne i przeciwutleniacze, które mogą pomóc w leczeniu, a nawet zapobieganiu niektórym chorobom. Ponadto ogórki są niskokaloryczne i zawierają dużą ilość wody i rozpuszczalnego błonnika, dzięki czemu idealnie nadają się do wspomagania nawodnienia organizmu i odchudzania.

Składniki odżywcze

Ogórki są niskokaloryczne, ale bogate w wiele ważnych witamin i minerałów. Jeden nieobrany, surowy ogórek o wadze ok. 300 g zawiera 11 g węglowodanów, 2 g białka i tyle samo błonnika. Tłuszczu nie zawiera wcale, a kalorii — raptem 45. Jeśli chodzi o dzienne zapotrzebowanie w witaminy i pierwiastki, witaminy C ten trzystugramowy ogórek zapewnia nam 14 proc. dziennego zapotrzebowania, ale już witaminy K — aż 62 proc. Dzienne zapotrzebowanie na magnez zapewni w 10 proc., na potas — 13 proc., a na mangan — 12 proc.

Dodatkowo ogórki mają wysoką zawartość wody — w rzeczywistości składają się z niej w około 96 proc. Aby zmaksymalizować zawartość składników odżywczych, ogórki powinny być spożywane ze skórką. Obieranie ich zmniejsza ilość błonnika, a także niektórych witamin i minerałów.

Ważne przeciwutleniacze

Przeciwutleniacze to cząsteczki, które blokują utlenianie — taką reakcję chemiczną, która tworzy wysoce reaktywne atomy z niesparowanymi elektronami, znane jako wolne rodniki. Nagromadzenie tych szkodliwych wolnych rodników może prowadzić do kilku rodzajów chorób przewlekłych. Stres oksydacyjny powodowany przez wolne rodniki jest bowiem ściśle powiązany z rakiem, sercem, płucami i chorobami autoimmunologicznymi. Owoce i warzywa, w tym ogórki, są szczególnie bogate w korzystne przeciwutleniacze, które mogą zmniejszać ryzyko wystąpienia tych chorób.

W jednym badaniu zmierzono moc przeciwutleniającą ogórka, uzupełniając dietę 30 starszych osób ogórkiem w proszku. Pod koniec 30-dniowego badania proszek z ogórka spowodował znaczny wzrost kilku markerów aktywności przeciwutleniającej i poprawił status antyoksydacyjny. Owszem, warto zauważyć, że proszek z ogórka użyty w tym badaniu prawdopodobnie zawierał większą dawkę przeciwutleniaczy niż typowa porcja ogórka. Co to oznacza? Że trzeba jeść jeszcze więcej świeżych ogórków!

W innym badaniu w probówkach zbadano właściwości przeciwutleniające ogórków i stwierdzono, że zawierają one flawonoidy i garbniki, które są dwiema grupami związków szczególnie skutecznych w blokowaniu szkodliwych wolnych rodników.

Pomoc w nawilżeniu

Woda ma kluczowe znaczenie dla funkcjonowania organizmu i odgrywa wiele ważnych ról. Bierze udział w procesach takich jak regulacja temperatury oraz transport produktów przemiany materii i składników odżywczych. Prawidłowe nawodnienie może wpływać na wszystko — od sprawności fizycznej po metabolizm.

Podczas gdy większość zapotrzebowania na płyny pokrywamy pijąc wodę lub inne napoje, niektóre osoby mogą otrzymywać nawet 40 proc. całkowitego spożycia wody z pożywienia. Dobrym źródłem wody w diecie mogą być w szczególności owoce i warzywa.

W jednym badaniu oceniono stan nawodnienia i zebrano dane dotyczące diety 442 dzieci. Odkryli, że zwiększone spożycie owoców i warzyw wiązało się z poprawą stanu nawodnienia. Ponieważ ogórki składają się w około 96 proc. z wody, są szczególnie skuteczne w promowaniu nawodnienia i mogą pomóc w zaspokojeniu codziennego zapotrzebowania na płyny.

Na odchudzanie

Ogórki mogą potencjalnie pomóc nam schudnąć na kilka różnych sposobów. Przede wszystkim są niskokaloryczne. Każda porcja (ok. 100 g) zawiera tylko 16 kalorii, podczas gdy cały średni ogórek zawiera tylko 45 kalorii. Co to oznacza dla osób walczących z nadprogramowymi kilogramami? Że możemy jeść dużo ogórków bez obaw o dodatkowe kalorie, które mogłyby wywołać przybieranie na wadze.

Ogórki mogą dodać świeżości i smaku sałatkom, kanapkom i przystawkom — można je także stosować jako zamiennik wysokokalorycznych alternatyw. Ponadto wysoka zawartość wody w ogórkach może również pomóc w utracie wagi. W jednej analizie przyjrzano się 13 badaniom obejmującym 3628 osób i stwierdzono, że spożywanie pokarmów z wysoką zawartością wody i niską kalorycznością wiązało się ze znacznym spadkiem masy ciała. Znaczy — jedzmy ogórki!

Na poziom cukru we krwi

Kilka badań na zwierzętach i probówkach wykazało, że ogórki mogą pomóc obniżyć poziom cukru we krwi i zapobiegać niektórym powikłaniom cukrzycy. W jednym badaniu zbadano wpływ różnych roślin na poziom cukru we krwi. I wykazano, że ogórki skutecznie ten poziom obniżają i kontrolują. Inne badanie wykazało, że ogórki mogą skutecznie zmniejszać stres oksydacyjny i zapobiegać powikłaniom związanym z cukrzycą.

Czy ogórek ma ciemne strony?

Niewiele jest zagrożeń związanych z jedzeniem ogórków. Jednym z problemów mogą być pestycydy stosowane na nich przez hodowców. Przed zjedzeniem ogórka z niepewnego źródła warto je zatem jednak obrać ze skóry lub przynajmniej umyć w ciepłej bieżącej wodzie.

Ogórki mają na skórze naturalny wosk. Mycie ogórków po ich zerwaniu usuwa ten wosk, więc czasem producenci dodają syntetyczny wosk przed wysłaniem ich do sklepów spożywczych. Wosk pomaga im dłużej zachować stabilność podczas przechowywania, ale zatrzymuje również zarazki. Wosk sam w sobie nie jest szkodliwy, ale obranie skórki przed zjedzeniem ogórka może zmniejszyć ryzyko zakażenia. Choć z drugiej strony to skórka ogórka jest miejscem, w którym żyje większość składników odżywczych. Lepszym rozwiązaniem może być zatem zakup produktów organicznych i dokładne ich umycie przed spożyciem.

Jak przechowywać ogórki?

Większość ludzi myje, kroi i wrzuca ogórki do sałatki. Zanim to zrobimy, można najpierw namoczyć je w słonej wodzie. To sprawi, że ogórki nie będą wodniste. Można zjeść skórkę ogórka — doda do diety błonnik i witaminę A. Tylko pamiętajmy, by najpierw go umyć.

Kupując ogórki, uważamy na te żółte, spuchnięte lub z wgłębieniami, wybrzuszeniami i pomarszczonymi końcami. Przejrzałe ogórki nie będą smakować dobrze. Zamiast tego szukamy jasnych, jędrnych, średnio lub ciemnozielonych, smukłych ogórków. Wszelkie siniaki lub ciemne plamy są oznakami rozkładu.

Przechowujemy ogórki nieobrane w szufladzie lodówki. Jeśli mają powłokę woskową, która nadaje im błyszczący wygląd, zużyjmy je w ciągu tygodnia. Jeśli nie mają powłoki woskowej, musimy ich użyć wcześniej. Nie warto trzymać ich długo w temperaturze pokojowej, bo staną się miękkie i wiotkie.

REKLAMA

Roman Łesiów
UROLOG
- leczenie zachowawcze i operacyjne
- USG układu moczowego
- cystoskopia, zabiegi operacyjne
- uroflometria

rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39
33823otbr-a -P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED
33723otbr-a -P

Dr n. med.
JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)
33723otbr-b-P

eprasa.pl f31fca180b

Prof. dr. hab. Zbigniew Szwejkowski, Profesor Senior Katedry Gospodarki Wodnej i Klimatologii UWM

fot. Arch. GO

KONIEC ŚWIATA SAMI MOŻEMY SOBIE SPROWADZIĆ

KWESTIE ZWIĄZANE Z OCIEPLENIEM KLIMATU SĄ OBECNIE JEDNYMI Z NAJGORĘTSZYCH TEMATÓW NIE TYLKO DYSKUSJI POLITYCZNYCH, ALE TAKŻE PRYWATNYCH. OBAWIAMY SIĘ KONSEKWENCJI ZMIAN ZACHODZĄCYCH W ŚRODOWISKU I TROSZCZYMY O KOLEJNE POKOLENIA. O TYM, CO DZIEJE SIĘ Z NASZYM KLIMATEM I JAKIE SĄ PROGNOZY NA PRZYSZŁOŚĆ - PROF. DR. HAB. ZBIGNIEW SZWEJKOWSKI, PROFESOR SENIOR KATEDRY GOSPODARKI WODNEJ I KLIMATOLOGII UWM.

— W ostatnich latach media dość często donoszą o gwałtownych burzach, ulewach, opadach gradu czy silnego wiatru. Wielu z nas doświadczyło też tego osobiście. Czy te zjawiska występują częściej niż dawniej i czy świadczą o zmianie klimatu?

— Te zjawiska pogodowe, o których pani wspomniała, nie są w naszym klimacie niczym nowym. Gdybyśmy dość dokładnie prześledzili to, co działo się dotychczas, to można byłoby stwierdzić, że wcale nie pojawiają się częściej. W przeszłości mieliśmy bardzo wiele przypadków, w których zjawiska ekstremalne powodowały wielkie szkody materialne i ludzkie. Dlatego nie powinniśmy ekscytować się zjawiskami chwilowymi, bo statystycznie rzecz biorąc nie są one, jak do tej pory, częstsze. Poza tym, czym innym są epizody pogodowe, a czym innym jest klimat. Patrząc na pogodę, zwracamy uwagę na zjawiska w danej chwili, a klimat to coś, co dzieje w dłuższej perspektywie i zmienia się na tyle trwale, że staje się częścią rzeczywistości, której teraz doświadczamy.

— Czyli klimat się zmienia?

— Patrząc z perspektywy danych meteorologicznych, można stwierdzić, że klimat się zmienia – przede wszystkim jeśli chodzi o temperatury. Również na Warmii i Mazurach średnie roczne temperatury rosną i jednocześnie zmniejsza się suma opadów. Jest to wyznacznik trendu klimatycznego, który obserwujemy przede wszystkim na poziomie globalnym, ale i lokalnym. Na to zwracają uwagę klimatolodzy – mówimy o tym, że temperatura rośnie i w przyszłości osiągnie poziomy, które mogą ograniczyć życie na naszej planecie.

— Jakie zmiany możemy dostrzec już teraz?

— Na pewno zmieniły się zimy, które stały się łagodniejsze i mniej śnieżne. Kiedy byłem dzieckiem – w latach 50. i na początku lat 60. – zima była czasem, w którym temperatury spadały do kilkunastu, a nawet dwudziestu stopni poniżej zera i utrzymywały się długi czas. Jeśli chodzi o lato, to jest one średnio odrobinę cieplejsze, chociaż zdarzają się i cieplejsze, i chłodniejsze. Jest to odzwierciedlenie tego, co się w klimacie aktualnie dzieje.

— Co jest przyczyną zmian klimatu?

— Dowody naukowe nie pozostawiają żadnych wątpliwości – zmiana klimatu na pewno jest spowodowana przez człowieka. Jako klimatolodzy mamy niemal stuprocentową pewność, że przyczyną zjawiska współczesnych zmian klimatycznych jest emisja gazów cieplarnianych do atmosfery spowodowana spalaniem paliw kopalnych. Ponieważ te paliwa w dalszym ciągu są w użyciu i nie następuje zmniejszenie emisji, to należy się spodziewać, że będą one postępowały. System klimatyczny działa tak, że są dwie przestrzenie odbioru energii – przestrzeń oceaniczna oraz przestrzeń lądowa. Lądowa, która oddaje ciepło do atmosfery pracuje szybciej – tj. ląd szybko się nagrzewa i szybko oddaje ciepło do atmosfery. Atmosfera oddaje co prawda ciepło w kosmos, ale gazy cieplarniane zatrzymują część tej energii. W rezultacie następuje coś, co popularnie nazywamy ociepleniem klimatu

— Czy da się wskazać moment, w którym naukowcy dostrzegli zmiany klimatyczne?

— To był moment, w którym odkryto główny mechanizm funkcjonowania systemu pogodowego i klimatycznego w oparciu o dopływ energii słonecznej do atmosfery, a potem poznano rolę gazów cieplarnianych. Już w XIX wieku szwedzki uczony Svante Arrhenius napisał, że atmosfera jest taką kołderką dla Ziemi, której funkcje mogą rozregulować gazy cieplarniane emitowane podczas spalania paliw kopalnych. Przyrost ilości tych gazów, głównie dwutlenku węgla, zaczął się wraz z rewolucją przemysłową, ale nie był zrazu odczuwalny, ponieważ był maskowany przez inne procesy, które działy się w atmosferze. Ziemia wychodziła wówczas z tzw. małego glacjału. Po raz pierwszy problem ujawnił się w dwudziestoleciu międzywojennym. Należy podkreślić, że był to charakterystyczny okres dla Europy, bo pochodzą z niego rekordy klimatyczne. Np. w na ziemiach aktualnie polskich w 1921 roku w Prószkowie k. Opola zanotowano 40,2 stopnia Celsjusza powyżej zera. To był pierwszy sygnał, że coś się dzieje. Potem jednak nastąpiła wojna, po wojnie odbudowa związana z pospiesznym uprzemysłowieniem i temat zniknął. Od lat 50. do 70. trwał nawet okres nieco chłodniejszy. Z tego, że klimat się ociepla, zaczęto sobie zdawać sprawę dopiero w latach 80. XX wieku.

— Jakiego scenariusza możemy spodziewać się w przyszłości?

— Każdy scenariusz dotyczący temperatur, w jakich przyjdzie żyć człowiekowi, jest możliwy – wszystko zależy od tego, ile paliw kopalnych jeszcze spalimy. Według scenariuszy, które opracowują klimatolodzy, temperatura może wzrosnąć nawet do poziomu dwóch stopni powyżej wartości szacowanych dla okresu przed rewolucją przemysłową – ma to nastąpić do 2100 roku. To będą wartości, do których świat będzie w stanie się zaadaptować, chociaż koszty adaptacji będą tym większe, im bardziej zbliżymy się do owych dwóch stopni. Zakłada się, że optymalny byłby scenariusz wzrostu do 1,5 stopnia Celsjusza. Już teraz jest to 1 stopień. Jeśli temperatury przekroczą 2 stopnie, to zacznie się poważny problem, ponieważ znaczna część powierzchni Ziemi przestanie być obszarem możliwym do zamieszkania dla człowieka. Wówczas rozpoczną się migracje klimatyczne na masową skalę, które miały już zresztą miejsce w przeszłości, i wynikające z tego poważne konsekwencje. Jednym ze scenariuszy jest również poziom 6 stopni, co będzie oznaczało, że na Ziemi przestanie istnieć życie. Koniec świata możemy sami na siebie sprowadzić. Ten poziom 6 stopni jest możliwy do osiągnięcia, jeśli zostanie spalony cały szacowany zasób paliw kopalnych planety.

— Jeśli sprawdzi się ten scenariusz dotyczący wzrostu temperatury o 1,5 – 2 stopnie, to jakie to będzie miało skutki dla Warmii i Mazur?

— Nasz region leży w strefie klimatu umiarkowanego, więc takie zmiany częściowo będą nawet korzystne. Częściowo, bo zrodzi to także problemy dotąd nam nieznane. Może to być też sytuacja przejściowa, gdy globalny trend zmian nie zostanie zahamowany. Już dzisiaj niektórzy rolnicy podejmują ostrożne decyzje o wprowadzaniu do uprawy gatunków ciepłolubnych, takich jak np. soja, która nie była tutaj uprawiana. Na podstawie danych, jak zmieniała się średnia dobowa temperatura w skali rocznej na Polsce północno-wschodniej, mogę powiedzieć, że od dekady referencyjnej (1971-1980) nieustannie następuje wzrost średniej dobowej temperatury w skali rocznej. Nie oznacza to, że nie ma momentów wahań, czyli chłodniejszych okresów, ale trend jest generalnie wzrostowy.

— Co możemy zrobić jako tzw. zwykli ludzie, którzy nie są w stanie zatrzymać np. działań przemysłu? Czy jeśli np. polecimy mniej razy w roku samolotem albo weźmiemy mniej plastikowych torebek w sklepie, to spowolnimy proces ocieplania się klimatu?

— Nie, takie działania nie będą miały bezpośredniego wpływu na zatrzymanie ocieplenia klimatu, jednak stanowią jedną z trzech dróg działań zapobiegających temu. Pierwsza to właśnie taki poziom osobisty – warto uświadamiać ludziom potrzebę działań i nie ma przeciwskazań, aby podejmowali oni takie małe kroki, które pozwolą nie zapominać o problemie. Druga droga to działania na szczeblu krajowym – władze mogą podjąć wiele działań legislacyjnych, które stworzyłyby pewien klimatyczny porządek. Trzecia droga to szczebel międzynarodowy, gdzie teoretycznie można zrobić wszystko. Jednak dotychczasowe działania nie przyniosły żadnego rezultatu. Nie przyniosły, bo jak dotąd żaden projekt centralnie sterowany w skali globalnej się nie udał. Czasem w grę wchodzi czysta hipokryzja – wspominała pani o podróżach samolotem jako przykładzie wzrastającej emisji gazów cieplarnianych, a na szczyty klimatyczne wszyscy przylatują właśnie samolotami. Nie można jednak przy tym negować dobrej woli wielu ludzi na świecie. Niebezpiecznym byłby także nadmierny radykalizm działań na rzecz ochrony klimatu. Musimy bowiem pamiętać, aby poprzez działania proklimatyczne nie zdusić gospodarki, będącej źródłem środków na znajdowanie bezpiecznych rozwiązań. Jedyną naszą nadzieją pozostaje „ucieczka do przodu". Trzeba znajdować efektywne rozwiązania technologiczne w zakresie ochrony klimatu. Wierzę w ludzką pomysłowość.

ROZMAWIAŁA MARTA WIŚNIEWSKA

Zbigniew Szwejkowski – profesor senior Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Ur. się w 1949 r. Ukończył studia na Wydziale Rolniczym ART w Olsztynie (1968-1973). Zainteresowania naukowe ewoluowały od zagadnień agronomicznych, w tym technologii rolniczych rozwijanych w kontekście oddziaływań pogodowych, do agrometeorologii, meteorologii i wreszcie klimatologii. Autor pond 100 opracowań naukowych, dwóch książek, skryptów i pozycji popularnych. Wieloletni kierownik Katedry Meteorologii i Klimatologii UWM w Olsztynie (1990-2015). Prodziekan wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa (1999-2005) i (2008-2012).

ŹRÓDŁO: UWM

eprasa.pl f31fca180b

26/27 SIERPNIA

agroWARMA 2023 – Targi Warmii i Mazur

Gryźliny

g r o W A R M A 2023 – Targi Warmii i Mazur to największe w tej części Polski targi dotyczące rolnictwa i polskiej wsi. Swój udział potwierdziło już ponad 150 wystawców. Jak zwykle na Targach znajdą się propozycje dla wszystkich, którzy szukają inspiracji związanych z rolnictwem, budownictwem, ogrodnictwem i zdrową żywnością.

W trakcie agroWARMY odbędzie się V. Forum Innowacji pod hasłem „Bezpieczny rolnik – bezpieczny konsument" oraz Warmińsko-Mazurska Wystawa Zwierząt Hodowlanych. To najważniejsze wydarzenie dedykowane sektorowi hodowlanemu w województwie. Oprócz pokazów zwierząt i wyboru czempionów przyjrzeć się będzie można pracy fitterów, czyli ekspertów branży beauty od bydła, którzy przygotowują zwierzęta do prezentacji.

24 SIERPNIA

Klub Filmowy Osób Niewidomych – projekcja filmów z audiodeskrypcją

Olsztyn

W pokazie mogą brać udział wyłącznie osoby z dysfunkcją wzroku (z przewodnikiem). Pokaz organizowany w ramach projektu „Krajowy zasób cyfrowych filmów z polską audiodeskrypcją dla osób niewidomych" realizowany przez Stowarzyszenie „De Facto". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Godz. 14.30, Sala konferencyjna, WBP; ul. 1 Maja 5.

24 SIERPNIA

Czytanie w Altanie

Lidzbark Warmiński

Hrabia zaprasza na salony, zwabia do alkowy, flirtuje kokieteryjnie na pokojach, śledzi intrygi na dworze. Znawstwo Fredry w relacjach damsko-męskich zasługuje na wydobycie z jego komediowych utworów takich scen, które z jędrnym dowcipem ukażą kunszt twórczy tego dziewiętnastowiecznego urokliwego autora – Człowieka o bystrej inteligencji, umiejącego spojrzeć własnymi oczami i nadać temu spojrzeniu swój indywidualny i czarujący świeżością wyraz.

Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

24 SIERPNIA

Letni Uniwersytet im. Ambrożego Kleksa

Olsztyn

Program: Tajemnice doktora Paj-Chi-Wo:

18.00 Okulary pana Kleksa i Wyspa Wynalazców: warsztaty edukacyjne (Mobilne Laboratoria Przyszłości). Wiek: 10+

18.00 Prawe do lewego, czyli najprostsza czapka na drutach: warsztaty dla początkujących. Wiek: 16+

19.00 Wyluzowanie: praktyka jogi (Beata Sztomberska). Wiek: 16+

Godz. 18.00, Zajezdnia Trolejbusowa i okolice, ul. Knosały 3b.

25 SIERPNIA

Koncert Vader: 40 LAT APOKALIPSY

Olsztyn

W tym roku celebrujemy 40-lecie niekwestionowanej legendy death metalu - zespołu Vader! Grupa - wraz z Massive Music - przygotowała dla Was szalone koncerty, które odbędą się w sierpniu i wrześniu. Prześledźmy wspólnie na żywo całą historię Vader, od demonicznych dźwięków „Decapitated Saints", po szaleńczą furię „Shock & Awe".

Godz. 18.30, Amfiteatr w Olsztynie.

25 SIERPNIA

Wakacyjne koncerty edukacyjne – W krainie dziecięcej wyobraźni

Olsztyn

Magdalena Grędzińska – prowadzenie, Agnieszka Połubińska – wiolonczela, Zofia Radwańska – obój, Daria Falkiewicz – flet.

Godz. 10.00/11.00/12.00, sala kameralna Filharmonii.

25 SIERPNIA

V Festiwal Wielu Kultur w Barczewie

Barczewo

Organizatorzy zapraszają do Skarbca Kultury Europejskiej na filmy, które w swojej fabule przekazują wiedzę o skrajnych kulturach, miejscach, językach i... przede wszystkim ludziach, ich często zagmatwanej, wzruszającej historii, nie stroniącej od skomplikowanych relacji.

Obejrzycie historię córki utytułowanego wojownika, która decyduje się w tajemnicy wyruszyć na wojnę zamiast niedomagającego już ojca – to film familijny. Kolejna historia to historia pięcioletniego chłopca, który gubi się na ulicach Kalkuty. 25 lat później wyrusza na poszukiwanie utraconego domu i rodziny. Ostatni film opowiada o drobnym cwaniaczku z Bronksu, który zostaje szoferem ekstrawaganckiego muzyka z wyższych sfer i wraz z nim wyrusza na wielotygodniowe tournée.

Godz. 17.00, Amfiteatr Miejski.

26 SIERPNIA

Wakacyjne koncerty edukacyjne – W krainie dziecięcej wyobraźni

Olsztyn

Wystąpią:

» Magdalena Grędzińska – prowadzenie
» Agnieszka Połubińska – wiolonczela
» Zofia Radwańska – obój
» Daria Falkiewicz – flet

Dwa koncerty: godz. 10.00 i 11.00, ul. Głowackiego 1.

26 SIERPNIA

Letni Uniwersytet im. Ambrożego Kleksa

Olsztyn

Sen o siedmiu szklankach:

» 13.00–16.00 Jak ze snu: warsztaty kreatywne
» 13.00–16.00 Spokojnych snów! warsztaty kreatywne
» 13.00 Emocje ukryte w szklankach: warsztaty z wyobraźni (Fundacja Ależ Gustawie!)
» 15.00 Na brzegu błękitnej rzeczki: warsztaty z mnemotechnik. Wiek: 6+
» 15.00 Gdzie mieszkają sny: warsztaty artystyczne (Notoboho)
» 17.00 Sokrates w piaskownicy: spektakl plenerowy (Teatr Małe Mi)

Zajezdnia Trolejbusowa i okolice, ul. Knosały 3b.

26 SIERPNIA

Koncert zespołu Rita Pax z gościnnym udziałem Wojciecha Waglewskiego (VooVoo)

Olsztyn

Koncert „Piękno. Tribute to Breakout".

Rita Pax to zespół muzyczny założony w 2012 roku przez Paulinę Przybysz. Skład stworzyła z czołowymi muzykami polskiej sceny alternatywnej: Kasią Piszek (instrumenty klawiszowe), Piotrem Zalewskim (gitara basowa), Pawłem Zalewskim (gitary) i Jerzym Markuszewskim (perkusja). Projekt powstał z inspiracji rockiem lat 60-tych, psychodelią i soulem, unowocześnionych i przefiltrowanych przez wrażliwość muzyków.

Godz. 20.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Okopowa.

27 SIERPNIA

BigBit Classic

Ostróda

Festiwal polskiej muzyki z lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Wystąpią: Bernard Dornowski z zespołem (wokalista, gitarzysta i współzałożyciel Czerwonych Gitar), zespół Skaldowie w oryginalnym składzie, a gwiazdą wieczoru będzie Anna Rusowicz, która kontynuuje muzyczne tradycje rodziców występujących w zespole Niebiesko-Czarni i autorskim repertuarem nawiązuje do czasów hippisowskich.

Godz. 18.00, Amfiteatr w Ostródzie.

27 SIERPNIA

Koncerty Organowe

Olsztyn

Podczas XLV Olsztyńskich Koncertów Organowych im. Feliksa Nowowiejskiego bazylikę konkatedralną św. Jakuba raz jeszcze wypełnią przepiękne dźwięki prawdziwych arcydzieł muzyki.

Koncert Finałowy: Bogusław Grabowski (organy); Maciej Sikała (saksofon)

Godz. 20.00, Bazylika konkatedralna św. Jakuba.

27 SIERPNIA

Dożynki Powiatowo-Gminne w Biskupcu

Biskupiec

W programie:

» 12:00 - uroczysta msza św. w kościele pw. Jana Chrzciciela w Biskupcu
» 13:00 - przemarsz korowodu dożynkowego na plac przy Al. Broni
» 13:30 - Uroczyste otwarcie ceremonii dożynkowej:
- konkursy dla publiczności i animacje dla dzieci
- konkursy na dożynkowy chleb, wieniec i stoisko
- stoiska sołeckie
- występy muzyczne
» Gwiazda wieczoru - Pączki w Tłuszczu

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

BLUE BEETLE / napisy: 15:00, 21:00; BLUE BEETLE / dubbing: 12:00, 18:00; SPUSZCZONE ZE SMYCZY / napisy: 12:45, 16:30, 18:45, 21:00; MÓW DO MNIE! / napisy: 19:00, 21:15; KICIA KOCIA na pikniku / dubbing: 10:10, 14:30; GRAN TURISMO / dubbing: 11:30, 16:00; DEMETER: Przebudzenie zła / napisy: 19:45; MEG 2: Głębia / dubbing: 10:00, 17:45; MEG 2: Głębia / napisy: 15:10, 20:30; WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA: Zmutowany Chaos / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 12:20, 14:45; MAVKA i Strażnicy Lasu / familijny / b.o. / dubbing: 11:15, 14:00, 17:30; LASSIE. Nowe przygody / familijny / od 7 lat / dubbing: 11:45; BARBIE / dubbing: 10:30, 13:10, 18:15; BARBIE / napisy: 15:45, 20:45; OPPENHEIMER / napisy: 13:45, 15:30, 19:15, 20:00; MIĘDZY NAMI ŻYWIOŁAMI / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:20, 13:00, 17:15

eprasa.pl f31fca180b

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

FERMA indyków Rejczuchy, 668-047-381

KIEROWCA CE, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

SZUKAM pracy z grupą inwalidzką, 730-571-105

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

USŁUGI

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

GAZETA OLSZTYŃSKA (89) 539-74-46, reklama@wm.pl

nie musisz *wychodzić* z domu...

mp-xxpo-7491-c-2x4-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

380-31419opb1-b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 21 sierpnia 2023 r. zmarła w wieku 99 lat
Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Genowefa Hołuń

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona
24 sierpnia 2023 r. o godz. 10.30
w kościele św. Józefa w Olsztynie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na cmentarz przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

161123opb1-a -P

Drogiej Koleżance

Annie Suter-Ostrowskiej

oraz Jej Bliskim

wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy
oraz wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają pracownicy Wydziału Inwestycji Miejskich
Urzędu Miasta Olsztyna

160123opb1-a -P

Koledze

Stanisławowi Wasilewskiemu

i Koleżance

Janinie Jaszkowskiej

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Teściowej i Mamy

składają koledzy i koleżanki z pracy

161023opb1-a -P

Koleżance

Mirosławie Gromackiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biesalu

161223opb1-a -P

Koleżance

Marzenie Zalewskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Biesalu

161223opb1-b -P

Ze smutkiem żegnamy

Teresę Rynko

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja wraz z Koleżankami i Kolegami
z Wydziału Finansów i Kontroli
Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie

161323opb1-a -P

ARKA **USŁUGI POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

eprasa.pl f31fca180b

EKSTREMALNY BIEG TYGRYSA

SPORTY EKSTREMALNE\\\ Międzynarodowy tłum śmiałków zmierzył się w Orzyszu z XI edycją legendarnego Biegu Tygrysa. Nie wszystkim udało się o własnych siłach ukończyć trasę prowadzącą m.in. przez niedostępny zwykle dla cywili poligon wojskowy.

Tradycja to słowo klucz określające Bieg Tygrysa. I nie chodzi tylko o dziwną przypadłość wydarzenia, które – za każdym razem – liczyć może na lejący z nieba żar. Sprawiający, że jedyny cień, na który liczyć mogą zawodnicy, to cień... jednostki karnej, czyli owianego mieszaną sławą 7 Oddziału Dyscyplinarnego 1370.

OD POCZĄTKU LAT 70. XX WIEKU ŻOŁNIERZE BĘDĄCY NA BAKIER Z DYSCYPLINĄ TRAFIALI DO TEJ JEDNOSTKI, BY PRZEJŚĆ SZKOŁĘ ŻYCIA. JEŚLI PODOŁALI 40-DNIOWEJ SŁUŻBIE, CHOCIAŻ PRAWDĘ MÓWIĄC INNEGO WYJŚCIA NIE MIELI, WTEDY DO KOŃCA ŻYCIA MOGLI CIESZYĆ SIĘ PRZYDOMKIEM „TYGRYSA".

– I choć czasy się zmieniły, to jedno pozostało niezmienne. Jeśli charakternicy mogą zostać gdzieś bezlitośnie „przeczołgani", to właśnie w Orzyszu, określanym często mianem Wojskowej Stolicy Polski – przekonują organizatorzy.

Na tych, którzy ośmielili się zmierzyć z elitarną kategorią Duża Beczka, czekało blisko 100 przeszkód, którymi najeżona została 30-kilometrowa trasa. Głębokie błoto, wilcze doły, ścianki, stosy opon, pływanie kajakiem, wspinanie po linie... W Orzyszu tradycyjnie nie zabrakło unikatowych wyzwań jak np. przedzieranie się przez czołgi PT-91 Twardy, samobieżne haubice Goździk, bojowe wozy piechoty oraz dużo innego ciężkiego sprzętu wojskowego.

BY JESZCZE BARDZIEJ UTRUDNIĆ DOTARCIE DO METY PRZESZŁO 60-ŚMIAŁKOM, KAŻDY Z NICH OTRZYMAŁ... LICZĄCĄ NIEMAL METR DREWNIANĄ BELKĘ. PORZUCENIE JEJ PODCZAS KTÓREJKOLWIEK Z PRZESZKÓD BYŁO JEDNOZNACZNE Z DYSKWALIFIKACJĄ.

Z tym najtrudniejszym z wyzwań najsprawniej uporał się zeszłoroczny triumfator Daniel Stroiński z Warszawy. Niewiele za nim na mecie zameldowali się reprezentanci gminy gospodarzy – Karol Rubin (Orzysz) oraz Marek Makarewicz (Gaudynki). Tuż za strefą medalową, na 6. lokacie, wykonanie zadania zgłosił jedyny w swoim rodzaju Stanisław Milewski. Urodzony w 1965 roku orzyszanin zostawił daleko za plecami wielu młodszych (często dwukrotnie!) rywali. Co więcej, jego wynik byłby pewnie znacznie lepszy, jednak ostatnie kilometry pokonywał... bez jednego buta, który nie sprostał warunkom trasy.

Fot. Kamil Kierzkowski

Błoto na tygrysiej trasie to był akurat najmniejszy problem

– Chyba nie istnieje nic, co powstrzymałoby go przed dotarciem do mety. Gdyby złamał nogę, to pewnie by się do niej doczołgał – przyznawali z uznaniem jego koledzy z 16 Pułku Saperów, pod którego biegł banderą.

Wśród pań nie było mocnych na Monikę Kerber ze Szczytna, która – warto nadmienić – rok wcześniej wywalczyła srebro. Tym razem trofeum z tego kruszcu przypadło w udziale innej szczytniance – Patrycji Chodkowskiej-Filipczak, a brąz – Annie Jagodzie z Rumii.

Organizatorzy przygotowali dla uczestników także dwie inne kategorie. W Małej Beczce (20 km, 60 przeszkód) nie do pokonania był Rafał Golec. Reprezentant wdzięcznie brzmiącej miejscowości Krzesk Królowa Niwa (oraz 18 Batalionu Rozpoznawczego) na podium stanął z Patrykiem Zielińskim (Łomża) oraz Przemysławem Gajdkiem (Ełk).

DECYBELE DOPINGU SIĘGNĘŁY LIMITU, GDY OSTATNIE METRY POKONYWAŁA NAJLEPSZA Z BIEGACZEK NA TYM DYSTANSIE – MAGDALENA PATYNIUK (TYGRYSY RUN TEAM ORZYSZ). NA DRUGIM MIEJSCU UPLASOWAŁA SIĘ MONIKA ZAWADZKA (REDA), A NA TRZECIM WARSZAWIANKA RENATA PIŁAT.

Z Zaprawą (10 kilometrów, 30 przeszkód) najszybciej uporał się Wojciech Siergiej z Giżycka, któremu po piętach deptali Tomasz First (Warszawa) oraz Łukasz Krukowski (Ełk, 16 Pułk Saperów). Wśród pań – podobnie jak rok temu – złoto zgarnęła niesamowita Magdalena Missala z Janowa. Na prestiżowe „pudło" wskoczyły ponadto Marzena Łaskowska (Olecko) oraz Katarzyna Kozakiewicz (Węgorzewo, 1 Brygada Artylerii, 16 Dywizja Zmechanizowana).

Poza reprezentantami Litwy i Niemiec o międzynarodowy charakter wydarzenia zadbała tradycyjnie solidna ekipa żołnierzy Batalionowej Bojowej Grupy NATO (m.in. Amerykanie, Brytyjczycy i Chorwaci).

Organizatorzy nie zamierzają ograniczać tempa. Jak przekonują, coraz poważniej rozważają powrót na biegowo-ekstremalną mapę Polski z... zimową wersją Biegu Tygrysa. Innymi słowy biegowi „wymiatacze" znów mogą szykować się na morderczą trasę, tylko... jeszcze trudniejszą. **KAMIL KIERZKOWSKI**

Jedną z „atrakcji" było szybkie czołganie pod, nomen omen, czołgiem

SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA\\\
W trzecim dniu mistrzostw świata w Budapeszcie Ewa Swoboda zajęła szóste miejsce w finale biegu na 100 m. Polska sprinterka była najlepszą Europejką. Natalia Kaczmarek w spektakularnym stylu awansowała do finału rywalizacji na 400 m. Swoboda z czasem 11,01 zajęła dziewiąte miejsce w półfinale i początkowo myślała, że nie zakwalifikuje się do finału. Ósma Brytyjka Dina Asher-Smith była od niej szybsza o... jedną tysięczną sekundy. Zgodnie z przepisami w finale miało wystartować osiem sprinterek, ale w drodze wyjątku Swoboda pobiegła jako dziewiąta zawodniczka. Dowiedziała się o tym od sędzi w strefie mieszanej. Emocjonalną reakcję zaskoczonej Swobody nagrał jeden z dziennikarzy.

- Nie było za dobrze, ale pani powiedziała mi, że biegam w finale i dalej pełna łez pojechałam meleksem. Trenerka pomogła mi poprawić makijaż, bo nie wyglądałam za dobrze. Niesamowite przeżycie. To jeden z najlepszych, ale jednocześnie najgorszych dni w moim życiu - wyznała polska lekkoatletka.

Finał ostatecznie wygrała Amerykanka Sha'Carri Richardson (10,65 - rekord MŚ), a na podium stanęły też Jamajki Shericka Jackson (10,72) i Shelly Ann Fraser-Pryce (10,77). Swoboda zajęła szóste miejsce - 10,97 to jej drugi wynik w karierze (rekord życiowy Polki wynosi 10,94). W Budapeszcie była najszybszą Europejką, gdyż w finale pokonała Brytyjkę Dinę Asher-Smith.

Polska sprinterka w finale wyprzedziła trzy zawodniczki: Amerykanki Brittany Brown (10,97) i Tamari Davis (11,03) oraz Asher-Smith (11,00).

- Trenerka powiedziała mi, że to jest moja życiowa szansa i drugiej mogę nie dostać. Jakoś się zebrałam, choć w drodze na finał myślałam, że dalej będę płakać i nie poradzę sobie. Ale weszłam na ten stadion i pomyślałam: albo dzisiaj albo nigdy. Jestem szósta. Bardzo się cieszę - oznajmiła Swoboda.

Natomiast Natalia Kaczmarek była najszybsza w półfinałach i uzyskała drugi czas w karierze - 49,50. Drugie miejsce w półfinale zajęła Marileidy Paulino z Dominikany (49,54), a trzecia była Sada Williams, która wynikiem 49,58 ustanowiła rekord Barbadosu.

- Taki był plan. Jutro jest wolne, a finał dopiero pojutrze wieczorem. Chciałam też zmęczyć swoje potencjalne rywalki. Mam nadzieję, że wytrzymam i będę w stanie powtórzyć to w finale - zadeklarowała Kaczmarek - w tym roku pokonała wszystkie rywalki, z którymi zmierzy się w finale! - Ta świadomość pomaga, bo wiem, że jestem w stanie z nimi wygrać. Jednak to nowe rozdanie. Nie każdy wytrzyma bieganie turniejowe. Wiem, że jestem dobrze przygotowana i dam z siebie wszystko - podkreśliła Polka.

* Amerykanin Grant Holloway obronił tytuł mistrza świata w biegu na 110 m przez płotki. Srebrny medal zdobył Jamajczyk Hansle Parchment, a brąz wywalczył Daniel Roberts z USA. Holloway triumfował czasem 12,96 i o 0,11 sekundy wyprzedził drugiego Parchmenta oraz o 0,13 trzeciego Robertsa. Amerykański płotkarz trzeci raz z rzędu został mistrzem świata. Damian Czykier odpadł w półfinale, a Jakub Szymański i Krzysztof Kiljan w eliminacjach.

* Daniel Stahl został mistrzem świata w rzucie dyskiem. Szwed w ostatniej serii rzutem na 71,46 ustanowił rekord MŚ i zapewnił sobie złoto. Na podium stanęli też Słoweniec Kristjan Ceh (70,02) i Litwin Mykolas Alekna (68,85). Oskar Stachnik i Robert Urbanek odpadli w niedzielnych eliminacjach. Stahl zdobył drugi złoty medal MŚ. W 2019 roku triumfował w Dausze. Ponadto jest mistrzem olimpijskim z Tokio.

* Trójskoczek Hugues Fabrice Zango z Burkina Faso wynikiem 17,64 zdobył złoty medal. Srebro wywalczył Kubańczyk Lazaro Martinez (17,41), a brąz jego rodak Cristan Napoles (17,40). Zango został pierwszym mistrzem świata w trójskoku pochodzącym z Afryki. To jego trzeci medal MŚ. W 2019 roku był trzeci w Dausze, a trzy lata później zajął drugie miejsce w Eugene. **PAP**

eprasa.pl f31fca180b

ZNICZ ZNÓW MA MOC I GRA O AWANS

PIŁKA NOŻNA\\\ Wszystko wróciło na dobre tory i chciałbym, żebyśmy dojechali nimi do III ligi – mówi Mateusz Romachów, kapitan Znicza. Piątkowy mecz Polonii Lidzbark Warmiński z drużyną z Białej Piskiej rozpocznie 4. kolejkę IV ligi.

- Po trzech kolejkach jesteście liderem IV ligi z kompletem punktów, więc lepszego początku sezonu chyba nie mogliście sobie wymarzyć?

- To na pewno bardzo udany start, tym bardziej że mamy za sobą mecze z Mrągowią Mrągowo i Mamrami Giżycko, z którymi w poprzednim sezonie nie wygraliśmy. Od początku pokazujemy, że w tym sezonie chcemy włączyć się w walkę o awans. Mamy już nieco przewagi nad rywalami, ale sezon jest długi i jeszcze na pewno dużo się wydarzy.

PRZEDE WSZYSTKIM CIESZYMY SIĘ, ŻE ZNÓW MOŻEMY GRAĆ OFENSYWNIE, ZDOBYWAĆ GOLE I DAWAĆ TYM RADOŚĆ SOBIE ORAZ NASZYM KIBICOM.

- Mecz z Mamrami był prawdziwą reklamą IV ligi, bo mimo tego żaru lejącego się z nieba, stoczyliście naprawdę ciekawy pojedynek (Znicz wygrał 3:1 - red.).

- To było spotkanie, które kosztowało nas mnóstwo sił. Mamry od razu narzuciły wysokie tempo, więc musieliśmy odpowiedzieć im tym samym. Goście mieli swoje okazje, trafili w poprzeczkę, ale to my po ładnej akcji otworzyliśmy wynik. W drugiej połowie był rzut karny dla Mamr, dwie nasze kolejne bramki po rzutach rożnych, więc faktycznie działo się sporo. Mecz był na styku, ale to my byliśmy bardziej konkretni i potrafiliśmy wykorzystać stworzone sytuacje. Zgarnęliśmy bardzo cenne punkty. Zresztą nasze poprzednie spotkanie w Mrągowie też trzymało w emocjach, bo szybko zdobyliśmy trzy gole, a potem gospodarze zaczęli odrabiać starty. Ostatecznie obroniliśmy wynik 3:2. Takie mecze na pewno budują nas jako zespół, tym bardziej że w kadrze jest wielu nowych zawodników, więc potrzebujemy czasu, żeby naprawdę zacząć grać swoją piłkę.

Fot. Łukasz Szymański

Mateusz Romachów, kapitan Znicza, w obecnym sezonie zdobył dwa gole

- W trzech meczach zdobyliście już 11 goli, więc macie czym straszyć rywali.

- Chcemy grać ofensywnie, bo mamy zawodników, którzy doskonale się w tym czują. Bramki w lidze zdobywało już sześciu graczy, więc to pokazuje nasz potencjał. Bartosz Giełażyn cały czas skupia na sobie największą uwagę obrońców, ale mamy teraz taką drużynę, że zagrożenie może nadejść z wielu stron. W poprzednim sezonie to na pewno było naszą bolączką, dlatego cieszę się, że pojawiły się wzmocnienia na pozycjach ofensywnych.

- Od początku sezonu trener Przemysław Kołłątaj stawia regularnie na czterech nowych zawodników, a ty w końcu możesz grać na prawym skrzydle i na swojej nominalnej pozycji już notujesz liczby.

- W POPRZEDNICH ROZGRYWKACH, GDY POSYPAŁY SIĘ KONTUZJE, MUSIAŁEM TROCHĘ ŁATAĆ DZIURY. GRAŁEM NA BOKU OBRONY, NA SKRZYDLE, ALE ZDARZYŁO SIĘ, ŻE BYŁEM USTAWIANY NAWET NA DZIEWIĄTCE. TERAZ WYKLAROWAŁA SIĘ PODSTAWOWA JEDENASTKA, A NA ŁAWCE MAMY FAJNYCH WARTOŚCIOWYCH ZMIENNIKÓW. W KADRZE JEST PONAD 20 ZAWODNIKÓW, BO REGULARNIE TRENUJĄ Z NAMI TAKŻE JUNIORZY, WIĘC PRACA W LETNIM OKRESIE TRANSFEROWYM ZOSTAŁA WYKONANA BARDZO DOBRZE. CZUJEMY W TEJ DRUŻYNIE ZNOWU MOC I WIEMY, ŻE STAĆ NAS NA GRĘ O AWANS.

- Sporo ze Zniczem już przeszedłeś, więc trudno ci nie wierzyć.

- No tak, mam najdłuższy staż w drużynie. Pamiętam walkę o awans do III ligi i cztery sezony na tym szczeblu. Chciałbym jeszcze raz spróbować tam swoich sił, bo spadliśmy w dziwnych okolicznościach. OK, mieliśmy kryzys i zespół potrzebował przebudowy, ale to był sezon, w którym leciało aż sześć drużyn i znaleźliśmy się w tym gronie (w sezonie 2021/22 Zniczowi do utrzymania zabrakło trzech punktów - red.). Po spadku powstała nowa drużyna, bo została nas garstka ze starej kadry, a do tego doszły dość poważne kontuzje Bartka Giełażyna i Dominika Kąkolewskiego. Teraz wszystko wróciło na dobre tory i chciałbym, żebyśmy dojechali nimi do III ligi.

- Jak tego dokonać?

- Trzeba grać równo przez całe rozgrywki. W ostatnich sezonach awansują drużyny, które dominowały w stawce. Tak było w czerwcu z Wikielcem, a wcześniej z Concordią Elbląg i z nami, gdy wygrywaliśmy IV ligę. Wiemy też, że zespół musi być systematycznie budowany, bo dużą sztuką jest później utrzymać się w III lidze, by po roku nie wrócić na nasze podwórko. To też mamy już sprawdzone, bo weszliśmy do III ligi jako solidny beniaminek i zaliczyliśmy fajną serię na wyższym poziomie. Wszyscy w klubie wiedzą, o co gramy, więc trzeba się spiąć i zrobić swoje.

- W piątek jedziecie do Lidzbarka Warmińskiego na mecz z Polonią, która była uważana za głównego faworyta do awansu, a na koncie ma tylko dwa punkty. Czego się spodziewacie?

- Gospodarze na pewno będą chcieli się przełamać, bo stracili już punkty i muszą zacząć wygrywać. Polonia jest u siebie bardzo groźna, a w lidze ma bardzo długą serię bez porażki na swoim stadionie. Wiosną nas wypunktowali, ale prezentowaliśmy się wtedy naprawdę słabo. Mimo wszystko lubimy tam grać. Lidzbark Warmiński to rodzinne miasto naszego prezesa Jacka Jankowskiego, więc chcielibyśmy wygrać, żeby znów pokazać, że prezes robi w Zniczu dobrą robotę.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

4. kolejka IV ligi
- **Piątek:** Polonia Lidzbark Warmiński - Znicz Biała Piska (17.30)
- **Sobota:** Mamry Giżycko – Stomil II Olsztyn (14), Tęcza Biskupiec – Mrągowia Mrągowo, Olimpia Olsztynek – Rominta Gołdap, Mazur Ełk – DKS Dobre Miasto (wszystkie 16), Jeziorak Iława – Constract Lubawa, Granica Kętrzyn – Olimpia II Elbląg (oba 17)
- **Niedziela:** Polonia Iłowo – Motor Lubawa (17)

IV LIGA

1. Znicz	9	11:4
2. Olimpia II	9	6:2
3. Tęcza	7	5:0
4. Motor	7	6:3
DKS	7	6:3
6. Granica	5	7:4
7. Rominta	5	4:3
8. Mamry	4	6:7
9. Mazur	4	4:2
10. Mrągowia	4	4:4
11. Jeziorak	4	8:6
12. Polonia LW.	1	4:6
13. Constract	0	3:8
14. Olimpia Ol.	0	1:7
15. Polonia Ił.	0	2:10
16. Stomil II	0	1:9

O PIŁCE

EKSTRAKLASA\\\ Na zakończenie 5. kolejki Cracovia zremisowała 1:1 z Piastem Gliwice 1:1 (Kallman 44 - Dziczek 90 k).

EKSTRAKLASA

1. Legia*	10	8:1
2. Zagłębie	10	7:5
3. Radomiak	9	7:5
4. Jagiellonia*	9	7:5
5. Cracovia*	8	6:4
6. Raków*	7	8:4
7. Lech*	7	6:5
8. Widzew	7	7:7
9. Piast	6	4:4
10. Pogoń*	6	3:4
11. ŁKS	6	3:7
12. Warta	5	8:8
13. Stal	5	5:6
14. Górnik	5	2:5
15. Śląsk*	4	6:7
16. Ruch	4	5:8
17. Puszcza	4	5:9
18. Korona*	1	2:5

* mecz mniej

I LIGA\\\ Znicz Pruszków, beniaminek, rozpoczął sezon w znakomitym stylu (dwa zwycięstwa i remis), ale sił starczyło mu jedynie na trzy kolejki, bo potem było 0:1 w Gdańsku z Lechią, a w poniedziałek na swoim stadionie przegrał 0:2 z GKS Katowice (Mak 41, Błąd 58). Po nieudanym początku sezonu (cztery porażki i remis) Krzysztof Górecko zrezygnował z funkcji pierwszego trenera Zagłębia. 50-letni szkoleniowiec był trenerem sosnowieckiego klubu od 4 czerwca. **DRYH**

I LIGA

1. Miedź	13	11:5
2. Odra	12	12:5
3. Tychy	12	8:5
4. Katowice	10	10:4
5. Motor	10	7:4
6. Górnik	9	6:3
7. Arka	8	9:7
8. Lechia	7	6:6
9. Znicz	7	4:4
10. Resovia	7	4:6
11. Polonia	6	13:12
12. Podbeskidzie	6	5:5
13. Wisła P.	6	7:8
14. Wisła K.	5	6:8
15. Bruk-Bet	4	9:11
16. Zagłębie	1	4:8
17. Stal	1	6:12
18. Chrobry	0	4:18

eprasa.pl f31fca180b

JANUSZ BUCHOLC WRÓCIŁ DO DOMU

PIŁKA NOŻNA\\\ Krótko trwał wakat na stanowisku pierwszego trenera Stomilu. Nowym szkoleniowcem olsztyńskiego zespołu został były kapitan „Dumy Warmii" Janusz Bucholc. Umowę podpisał do końca sezonu z możliwością przedłużenia o kolejny rok.

Olsztyński drugoligowiec musiał szukać nowego szkoleniowca po tym, jak w niedzielę wieczorem z pracy zrezygnował Patryk Czubak. Były już trener Stomilu, a wcześniej rezerw Widzewa, podobno ma poważne problemy rodzinne, dlatego postanowił poświęcić się swoim bliskim. Podobno nie miał na to wpływu wynik niedzielnej potyczki z ŁKS-em II Łódź, którą Stomil przegrał 0:1. Podobno Patryk Czubak już przed tym meczem poprosił o rozwiązanie kontraktu.

Oficjalny komunikat o odejściu Czubaka pojawił się godzinę po ostatnim gwizdku sędziego. Stomil poinformował, że nowe nazwisko trenera zostanie ogłoszone bardzo szybko. I tak też się stało, bo w poniedziałek wieczorem pojawiła się informacja o powrocie do Stomilu Janusza Bucholca, który ostatnio trenował III-ligowego Sokoła Ostróda.

- Znam Stomil bardzo dobrze, emocje związane z podpisaniem umowy są bardzo duże, ale trzeba odłożyć je na bok - przyznał Janusz Bucholc. - Od rana zabrałem się do pracy. Chcę, żeby aktualna sytuacja jak najszybciej się poprawiła, żebyśmy rozwinęli się jako zespół oraz jako sztab szkoleniowy. Nie chciałbym się skupić na emocjach, a na merytorycznej pracy. Cieszę się, że wracam do domu, bo Stomil zawsze traktowałem jako drugi dom.

Fot. Emil Marecki

Janusz Bucholc ma tylko kilka dni na przygotowanie Stomilu do meczu ze Stalą Stalowa Wola

W latach 2010-21 - z roczną przerwą na epizod w Wigrach Suwałki - Bucholc reprezentował barwy OKS 1945 i Stomilu. W biało-niebieskich barwach rozegrał 314 meczów w lidze, w których zdobył dwie bramki. Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem III-ligowego Sokoła Ostróda, a wcześniej grającym szkoleniowcem DKS Dobre Miasto.

Poza zmianą pierwszego trenera nie doszło do żadnych innych zmian w sztabie szkoleniowym, więc w klubie nadal pracują Grzegorz Lech (asystent), Zbigniew Małkowski (trener bramkarzy), Krzysztof Mordak (analityk) oraz Patryk Gromek (trener przygotowania motorycznego). Trochę zaskakujące może wydawać się pozostanie Lecha w tym gronie, bo panowie od momentu popadnięcia w konflikt w 2021 roku podobno nie przepadają za sobą. Przypomnijmy, że Grzegorz Lech jako ówczesny prezes klubu naciskał, by pod koniec sezonu w Stomilu pojawiała się większa liczba młodzieżowców (chodziło o premię z Pro Junior System), ale mocno temu sprzeciwiał się wtedy Janusz Bucholc, kapitan zespołu. No i po sezonie stało się tak, że Lech został asystentem trenera Adriana Stawskiego, a Bucholc musiał sobie szukać nowego pracodawcy, bo dla niego miejsca w Stomilu już nie było.

Jak widać, czas leczy rany i Janusz Bucholc postanowił pomóc klubowi, któremu najwięcej zawdzięcza w swojej karierze. Przejmuje zespół będący w strefie spadkowej z zaledwie czterema punktami na koncie po pięciu spotkaniach. Stomil zdołał wygrać w Jastrzębiu oraz zremisować bezbramkowo u siebie z Pogonią Siedlce.

Rok temu w podobnej sytuacji Bucholc przejmował Sokoła Ostróda w III lidze. Zespół był na dnie tabeli, a pod jego wodzą w rundzie jesiennej wskoczył do środka tabeli. Niestety, runda wiosenna nie była już tak rewelacyjna i po serii porażek Bucholc pożegnał się z pracą, III ligę dla Sokoła uratował Wojciech Tarnowski, ale - jak się później okazało - jego praca poszła na marne, bo ostródzki zespół wycofał się z ligi i wylądował w klasie okręgowej.

Bucholc w roli trenera Stomilu zadebiutuje w sobotę w wyjazdowym meczu ze Stalą Stalowa Wola. Olsztyńską drużynę czeka prawie 500-kilometrowy wyjazd do drugoligowego beniaminka. **EMIL MARECKI**

O PIŁCE

Rozlosowano pary 1/16 finału Bank Spółdzielczy w Szczytnie Wojewódzkiego Pucharu Polski. Po dwóch rundach eliminacji w stawce pozostały 32 zespoły, które podzielono na dwa koszyki. W pierwszej grupie los skojarzył przedstawicieli IV ligi. Ciekawie zapowiadają się mecze DKS Dobre Miasto ze Zniczem Biała Piska oraz Mrągowii Mrągowo z Tęczą Biskupiec. Do drugiego koszyka trafili nasi trzecioligowcy, ale na razie uniknęli bezpośredniego starcia. GKS Wikielec zmierzy się z Sokołem Ostróda, który po wycofaniu się z III ligi i przebudowie drużyny dobrze radzi sobie w lidze okręgowej. Z kolei Concordia zagra derbowy mecz z rezerwami Olimpii.

Pucharowe mecze zaplanowano 6 i 13 września.

• **Pary 1/16 finału:** Warmia Olsztyn – Mazur Ełk, DKS Dobre Miasto – Znicz Biała Piska, Mrągowia Mrągowo – Tęcza Biskupiec, Warmia Wrzesina – Wilczek Wilkowo, Orzeł Czerwonka – Rona Ełk, Strefa Aut Olsztyn – Olimpia Olsztynek, Stomil III Olsztyn – Pisa Barczewo, Śniardwy Orzysz – Mamry Giżycko, Olimpia II Elbląg – Concordia Elbląg, Czarni Rudzienice – Constract Lubawa, Sokół Ostróda – GKS Wikielec, Wałsza Pieniężno – HuraganMorąg, Pomowiec Gronowo Elbląskie – Iskra Narzym, Ewingi Zalewo – Start Nidzica, Agat Jegłownik – Polonia Lidzbark Warmiński, MKS Działdowo – Ossa Biskupiec Pomorski. **ŁSZ**

Rys. Zbigniew Piszczako

REKLAMA

JEST PRACA W OLSZTYNIE!
GAZETA OLSZTYŃSKA
Jesteś kreatywny?
Masz w sobie niewykorzystany potencjał i niespożyte pokłady energii?
Łatwo nawiązujesz kontakty?
Posiadasz doświadczenie w sprzedaży?
DOŁĄCZ DO NAS!
Szukamy osób na stanowisko:
MANAGER DS. REKLAMY
GWARANTUJEMY CI:
- samodzielność, możliwość realizacji Twoich pomysłów
- szacunek i wsparcie bez względu na wiek i wykształcenie
- stabilność i bezpieczeństwo
- umowę o pracę oraz wszystkie świadczenia
Dołącz do lidera!
Bądź ambitny i celuj wysoko...
Pracuj tylko z profesjonalistami!
Aplikuj już teraz:
kadry@gazetaolsztynska.pl
GAZETA OLSZTYŃSKA. DZIENNIK ELBLĄSKI.
1523otbp-a-K

eprasa.pl f31fca180b

FUTSALOWA LIGA MISTRZÓW W LUBAWIE!

FUTSAL Wydaje się, że najgroźniejsza będzie Prisztina, mistrz Kosowa, z którą zagramy w sobotę na zakończenie turnieju - mówi Dawid Grubalski, trener Constractu Lubawa, który od dzisiaj jest gospodarzem rundy wstępnej Ligi Mistrzów.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@
gazetaolsztynska.pl

Constract, który niedawno zdobył pierwsze w historii klubu mistrzostwo Polski, dzisiaj po raz pierwszy rozpocznie walkę w Lidze Mistrzów, a konkretnie w rundzie wstępnej tych elitarnych rozgrywek. W Lubawie - oprócz gospodarzy - w grupie D zagrają mistrzowie Kosowa (FC Prisztina), Norwegii (Utleira IL Trondheim) i Islandii (Isbjorninn Futsal).

- NA TYM ETAPIE NIE GRAJĄ ZESPOŁY Z NAJSILNIEJSZYCH LIG EUROPY, CZYLI NA PRZYKŁAD Z HISZPANII CZY PORTUGALII - WYJAŚNIA DAWID GRUBALSKI, TRENER MISTRZÓW POLSKI. - TE KLUBY RYWALIZACJĘ ROZPOCZNĄ DOPIERO OD KOLEJNEJ RUNDY, NATOMIAST TERAZ WALCZĄ CI SŁABSI, PRZYZNAM, ŻE CZĘSTO SĄ TO DOSYĆ EGZOTYCZNI RYWALE.

Wśród tych egzotycznych rywali są m.in. Araz Naxcivan (Ażerbejdzan), FC Amigo Northwest (Bułgaria), Owls Tel Awiw (Izrael), Cefn Druids FC (Walia) czy Blue Magic FC Dublin (Irlandia). W sumie w preeliminacjach w ośmiu grupach zagrają 32 zespoły. - Dalej awansują jedynie zwycięzcy rywalizacji grupowej oraz jeden zespół z drugiego miejsca, który osiągnie najlepszy wynik - dodaje Dawid Grubalski. - W pierwszej rundzie znowu powstaną czterozespołowe grupy, z których awansują tylko zwycięzcy. W wyniku takich eliminacji najlepsi zagrają w Final Four.

Co o trójce preeliminacyjnych rywali sądzi szkoleniowiec mistrzów Polski? - Wydaje się, że najgroźniejsze będzie Kosowo, z którym zagramy na zakończenie turnieju. Kosowo to Bałkany, a że mam kolegów w Serbii, więc poprosiłem ich o pomoc w zdobyciu materiałów o Prisztinie, która - jak im powiedziałem - leży blisko Serbii, bo oba kraje przecież ze sobą graniczą. Tak sformułowane pytanie niespodziewanie wzbudziło w moich rozmówcach spore wzburzenie. „Kosowo nie leży blisko Serbii, bo to jest Serbia" - usłyszałem. Z futsalistami z Kosowa miałem już okazję spotkać się na jakimś turnieju w Chorwacji, więc mniej więcej wiem, czego możemy się spodziewać. Gdy ich trener, który nogę być może stracił w wojnie domowej, podczas przerwy wziął swój zespół w obroty, to po powrocie na boisko moi chłopcy nie wiedzieli, co się dzieje. Swoją drogą było widać, że w tej drużynie pewnie wielu w rękach już karabin miało i to niekoniecznie jedynie na strzelnicy - opowiada trener Grubalski, którego zespół po zdobyciu mistrzostwa Polski przeszedł dość dużą przemianę, bowiem odeszło czterech ważnych zawodników. Oczywiście w ich miejsce zatrudniono następnych graczy - są to: Mateusz Mrowiec, który przyszedł z Piasta Gliwice, Mateusz Lisowski z Jagiellonii Białystok, Brazylijczycy z europejskimi paszportami,

Fot. archiwum klubu

czyli Claudinho i Everton, oraz Słowak Martin Dosa.

W jaki sposób klub z niewielkiej Lubawy poszukuje zawodników niemal po całym świecie? - Współpracujemy z wieloma menedżerami - przyznaje trener Constractu. - Zgłaszamy im, jakich graczy potrzebujemy, i oni szukają. Poza tym sami oglądamy kandydatów i niekiedy uda nam się znaleźć kogoś ciekawego. W polskiej lidze przepisy są najbardziej rygorystyczne w Europie, bo w zespole może grać jedynie dwóch zawodników spoza Unii Europejskiej. Dlatego bardzo ważne są dla nas europejskie paszporty Claudinho i Evertona. Natomiast w Lidze Mistrzów czy w lidze hiszpańskiej nie ma żadnych ograniczeń, czyli możesz mieć w zespole samych Brazylijczyków, na zatrudnienie których nie trzeba wydać fortuny.

Podpisanie kontraktu z jakimś Europejczykiem oznacza zdecydowanie większe koszty. Reasumując, my możemy ściągnąć średniej klasy Portugalczyka lub Hiszpana, a inni za mniejsze, i to znacznie, pieniądze zatrudnią znacznie lepszych graczy spoza Unii.

Czy zatem obecny Constract jest lepszy od tego, który zdobył historyczne mistrzostwo Polski? - Myślę, że od strony sportowej jesteśmy silniejsi, ale nie wiem, czy połączy nas team spirit, który w poprzednim sezonie spowodował, że zespół rzeczywiście był zespołem - przypomina trener Grubalski. - Mieliśmy zawodników, którzy nie mieli w głowach naszych niepowodzeń z poprzednich lat, kiedy to nie udawało się nam zdobyć mistrzostwa. Dlatego grali bez żadnych kompleksów, co szczególnie było widać w finale, w którym trzy razy z rzędu pokonaliśmy Rekord Bielsko-Biała - wyjaśnia Dawid Grubalski, który w tym sezonie ponownie będzie miał w zespole... swojego brata Sebastiana.

Przypomnijmy, że Sebastian, który na koncie miał już występy w reprezentacji Polski, w lipcu ubiegłego roku niespodziewanie „zawiesił buty na kołku", a niedawno - także niespodziewanie - ogłosił, że wraca na boisko. - Sebastian szybko zaczął grać na wysokim poziomie w seniorskim futsalu, bo już jako 16-latek grał z Brazylią - wylicza jego brat Dawid. - Może wszystko to było nawet trochę za szybko, w efekcie przyszło zmęczenie oraz szereg dziwnych i rzadko spotykanych kontuzji. Nic więc dziwnego, że w pewnym momencie brat musiał odpocząć, tym bardziej że mamy duże gospodarstwo rolne, na którym razem działamy, chociaż Sebastian jest tam bardziej zaangażowany. Roboty jest sporo, bo trzeba było też przeprowadzić kilka inwestycji, a poza tym mamy około 90 krów i 100 hektarów. Nie jest to jakieś bardzo duże gospodarstwo, ale na nudę nie można w nim narzekać. Mam nadzieję, że przez ten rok brat się zresetował i teraz znowu będzie naszym mocnym punktem - przyznaje trener Constractu, który w najbliższym czasie też na nudę narzekać nie będzie, bo zaledwie kilka dni po preeliminacjach do Ligi Mistrzów ekipa z Lubawy zagra z Rekordem o Superpuchar Polski (31 sierpnia), a 2 września ruszają rozgrywki Ekstraklasy. Trzy dni później w pierwszej kolejce Constract podejmie FC Toruń (ósmy zespół poprzedniego sezonu).

KTO TYM RAZEM POWALCZY O MEDALE MISTRZOSTW POLSKI? - MYŚLĘ, ŻE CZOŁOWA TRÓJKA Z POPRZEDNIEGO SEZONU, CZYLI MY, REKORD I PIAST GLIWICE - PRZYPUSZCZA DAWID GRUBALSKI.

- O podium mogą jeszcze powalczyć Legia Warszawa, Bochnia i Leszno (w poprzednim sezonie zajęły kolejno jedenaste, dwunaste i czwarte miejsce - red.). Kluby te znacznie się wzmocniły, na przykład do Warszawy ściągnięto trenera reprezentacji Ukrainy. A co do spadku, to wydaje się, że największe kłopoty może mieć Sośnica Gliwice, jeden z trzech beniaminków, bo klub ten nie dokonał żadnych poważniejszych wzmocnień (pozostali beniaminkowie to Eurobus Przemyśl i We-Met Futsal Club Kamienica Królewska - red.).

* Nowym partnerem technicznym mistrzów Polski została firma R-GOL.com, która do Lubawy dostarczy stroje marki Nike.

NASZE MARZENIA SIĘGAJĄ GWIAZD

• **Jarosław Grubalski, prezes Constractu Lubawa:** - Tytuł mistrza Polski, który zdobyliśmy kilka tygodni temu, był zwieńczeniem ciężkiej dziesięcioletniej pracy. Mam nadzieję, że naszym sukcesem zakończy się też turniej preeliminacyjny, a potem skutecznie powalczymy w Kownie. Nasze marzenia sięgają gwiazd, więc może zagramy w Finał Four? Na przykład w nowej olsztyńskiej Uranii? Bez wątpienia byłoby to wielkie sportowe wydarzenie nie tyko dla naszego klubu, ale i całego województwa. Jednak do tego długa i wyboista droga.

WARTO WIEDZIEĆ

Podczas czterodniowego turnieju w Lubawie o awans powalczą: Constract Lubawa (Polska), FC Prisztina 01 (Kosowo), Utleira IL Trondheim (Norwegia) i Isbjorninn Futsal (Islandia). Klub, który zajmie pierwsze miejsce, w kolejnym etapie eliminacji pojedzie do litewskiego Kowna, gdzie zagra z miejscowym Żalgirisem, Kampukiem Dynamo (mistrz Finlandii) oraz rywalem, którzy zwycięsko przejdzie preeliminacje. Żalgiris i Kampuk - jako wyżej sklasyfikowane w europejskim rankingu - dopiero od tego etapu zaczną rywalizację w Lidze Mistrzów.

• Środa, g. 16: FC Prisztina 01 – Isbjorninn; g. 19.30: Utleira – Constract
• Czwartek, g. 16: Utleira – Prisztina; g. 19.30: Constract – Isbjorninn
• Sobota, g. 14: Isbjorninn – Utleira; g. 17.30: Constract – Prisztina

eprasa.pl f31fca180b

NOWY NUMER „MAGAZYNU TURYSTYCZNEGO" JUŻ W SPRZEDAŻY

Kupisz go na stacjach Orlenu, dworcach i lotniskach, w salonach Empik, salonikach prasowych oraz online przez strony internetowe: kupgazete.pl i e-kiosk.pl

1823otbp-a -P

eprasa.pl f31fca180b